Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

Dziś 12 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8517 | Lwów, sobota 2 czerwca 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. | Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Barykady i krwawe walki w Belgradzie.

Nowa afera Burakowskiego, bohatera „Rozwój-filmu".

WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ DO GENEWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. maja. (ps) Jutro w piątek udaje się do Genewy delegacja polska: min. Zaleski, pp. Hołówko i Tarnowski. Liga podejmuje prace w poniedziałek. Ze spraw obchodzących Polskę wymienić należy sprawę mniejszości litewskiej na terenie Wilna i sprawę aktów terroru dokonanych na mniejszości polskiej na terenie Śląska niem. przed wyborami do Reichstagu.

—o—

POLKI Z AMERYKI U P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. maja. (st) Uczestniczki wielkiej pielgrzymki z Ameryki zwiedziły dziś miasto, a o godz. 4-ej zostały przyjęte przez P. Prezydenta na Zamku Królewskim. Później delegacja była podejmowana podwieczorkiem przez p. Prezydentową.

—o—

NOWY DZIENNIK W KATOWICACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. maja. (st) Na Śląsku pojawiło się nowe pismo pod nazwą „Prawda". Pismo to, wydawane przez b. współpracowników „Polonji" jako tygodnik, po powrocie z urlopu red. Zabawskiego, **ma być zamienione na dziennik pod nazwą „Ilustrowany Kurjer Śląski".**

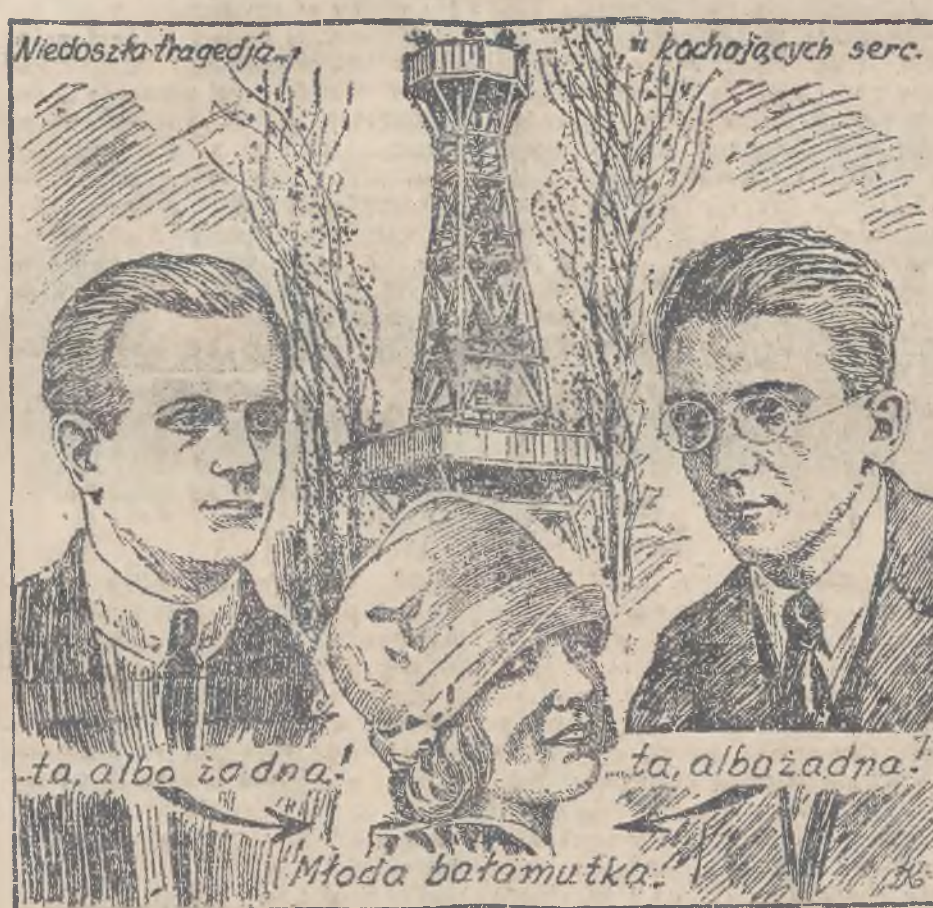
—o—

LIGA NARODÓW O FOSGENIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. maja. (st) Z Paryża donoszą, że przybył tam z Genewy dyrektor sekcji rozbrojeniowej Ligi Narodów Colpan w celu odbycia narady z Berthelotem i Paul-Boncourem w związku **ze stanowiskiem Ligi w sprawie afery „fosgenowej" w Hamburgu.**

—o—



TRAGICZNA ŚMIERĆ MŁODEGO POETY.

(Do artykułu na str. 10-tej.)

ZJAZD WOJEWODÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. maja. (ps) W poniedziałek odbędzie się w Warszawie zjazd wojewodów. Przewodniczyć będzie min. Składkowski. Tematem zjazdu są aktualne zagadnienia gospodarcze i administracyjne.

—o—

„LWÓW" RUSZA NA MORZE CZARNE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. maja. (st) W dniu dzisiejszym statek szkolny „Lwów" opuścił port gdyński, udając się w daleką podróż na Morze Czarne.

—o—

DELEGAT POLSKI NA SEJM AKTORSTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. maja. (st) Na mającym się odbyć 18. czerwca drugi międzynarodowy kongres aktorski — wyjeżdża Freszel Franciszek, artysta opery warszawskiej, prezes ZASP.

—o—

STATYSTYKA KAS CHORYCH W POLSCE.

Warszawa, 31. maja. (Tel. G. P.) Wedle obliczeń Gł. Urzędu Statyst. w Polsce istnieje 244 Kas Chorych. Z usług ich korzysta **4 milj. 345 tys. 617 osób.** Ilość członków wynosi 1,990.927 osób, z tego 1,336.511 mężczyzn i 654.416 kobiet, zaś członków rodzin obowiązkowo ubezpieczonych 2,352.592 osób.

—o—

ZIELONE ŚWIĘTA — POD ŚNIEGIEM.

Wiedeń, 31. maja. (Tel. G. P.) Po gwałtownych ulewach w czasie Zielonych Świąt szalała wczoraj w Salzburgu gwałtowna śnieżyca. Zaspy śnieżne na torach kolejowych w górach urosły do takich rozmiarów, że chwilowo musiano przerwać komunikację. Obecnie komunikacja odbywa się z przeszkodami przy pomocy pługów śnieżnych.

Sejm zakończył gen. debatę budżetową

MĘSKIE I ZNAMIENNE WYSTĄPIENIE KS. RADZIWIŁŁA. — DLACZEGO MARSZ. PIŁSUDSKI NIE CHCIAŁ OGŁOSIĆ DYKTATURY. — NIE NAŚLADOWAĆ BŁĘDÓW DAWNEJ SZLACHTY. — KOŃCOWE RESUME GEN. REFERENTA BUDŻETU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31. maja. (ps.) Sejm zakończył dziś swoją **debatę generalną.** Można przypuszczać, że parlament w oznaczonym przez siebie terminie, **zdoła się uporać z przedłożeniami budżetowemi,** czem przyczyni się do uzdrowienia stosunków gospodarczych, jak i politycznych.

Ewenementem dnia była **mowa posła Radziwiłła,** który jako drugi rzecznik Jedynki, zabrał głos w debacie generalnej. Mowa ta potwierdziła opinję, że nowy Sejm **pozyskał w pośle Radziwille pierwszorzędnego parlamentarzystę.** Przytaczamy tu wyjątki z tego przemówienia:

„Nie zgadzam się z twierdzeniem, jakoby od dwóch lat nie zmieniło się w Polsce na lepsze. Przedewszystkiem Polska osiągnęła **dużo powodzenia w polityce zagranicznej,** a stałby się to nie mogło, gdyby minister spraw zagr. nie czuł **zdecydowanego poparcia w kraju. Grozi nam nie tylko niebezpieczeństwo komunizmu, lecz także mniej uchwytne niebezpieczeństwo kapitalizmu międzynarodowego, któryby chciał Polskę uzależnić od siebie w drodze rewizji pokojowej międzynarodowych umów.** Gdy przeciwstawimy się całą siłą kapitalizmowi międzynarodowemu, **nie wolno nam podkopywać kapitału rodzimego.** Muszą być w końcu dane takie warunki, ażeby **drobny kupiec, drobny kapitalista, urzędnik, włościanin, mógł mieć zaufanie do swego pieniądza.** Dziś po dwu latach **żadna katastrofa gospodarcza nam nie grozi,** a rządowi mamy do zawdzięczenia to, iż mamy te **zasadnicze elementy,** które pozwalają drobnym kapitalistom składać swoje oszczędności, iż mamy **ustabilizowaną walutę,** iż bezrobocie się zmniejszyło.“

„Jeżeli teraz poruszę śmiało sprawę **reformy rolnej,** to właśnie dlatego, że należę do klasy posiadającej. Oświadczam, **że nie odpowiada prawdzie mniemanie, jakoby ziemiaństwo zasadniczo nie uznawało potrzeby reformy rolnej i śmiem twierdzić, że właśnie rząd Marsz. Piłsudskiego** nie tylko nie cofnął nic ze zdobyczy klas pracujących w zakresie tej reformy, ale owszem, stara się w pewnej mierze **odjąć tej reformie ducha nienawiści klasowej.** Nie mogę też reformy rolnej traktować jako panaceum, gdyż nawet **gdyby cała własność ziemska została rozparcelowana, głód ziemi nie zostałby zaspokojony,** bo ludność wzrasta.“

„Sprawę **uposażeń urzędniczych** ze sprawą nowelizacji ustaw podatkowych związał nie rząd, lecz **samo życie.** Nie było to specjalną złośliwością ani demagogją rządu, lecz koniecznością państwową.“

„Nikt z nas, a najmniej Marsz. Piłsudski **nie uważa obecnego stanu w Polsce za stan normalny, ani stały.** Piłsudski, który w 1918 r. **podjął władzę, leżącą na ziemi, czy nie miał już wtenczas sposobności zostać dyktatorem,** gdyby pragnął?

P. Stroński: Kto władzę puścił?

Inne głosy: Historja!

Poseł Radziwiłł zwracając się w stronę endecji: **„Panowie się w znacznym stopniu do tego przyczynili!** Jeżeli panowie mnie prowokujecie, muszę powiedzieć, że p. Woźnicki, który nam powiedział, że gotuje się do obchodu 10-cio lecia rządu lubelskiego. popełnił pewien plagiat. **To panowie powinniście tę rocznicę obchodzić, gdyż pierwszy rząd Józefa Świerzyńskiego podniósł w Polsce te zagadnienia, które po nim dopiero wysunął rząd lubelski.** Nietylko w 1918 r. **parokrotnie Piłsudski mógł ogłosić się dyktatorem Polskim,** lecz i w 1926 r. także. PP. socjaliści przyznaliście się do tego, że mieliście nadzieję, iż **Piłsudski będzie prowadził politykę klasową i odwróciliście się od niego dopiero wtedy, kiedy się przekonaliście, że prowadzi politykę narodową. Dyktatury w Polsce nie mamy. Piłsudski kroczy drogami oświeconego demokratyzmu, drogą demokratycznej kollaboracji z powołanemi do tego parlamentarnemi instytucjami. To jest droga ciężka i ciernista. Ale może ona wychować cały szereg działaczy politycznych w szkole myślenia państwowego. To jest wielkie zadanie, które Piłsudski sobie postawił i które ma nadzieję do końca szczęśliwie doprowadzić.** Przypomina to chwilę, kiedy Batory śmiało podjął walkę z ówczesną demokracją szlachecką. Mam prawo mówić o tem, **ja potomek tych warstw i ludzi, którzy w przeszłości bardzo wiele błędów popełnili i na których barki spada znaczna część odpowiedzialności za losy Polski przedrozbiorowej. Dlatego śmiem podnieść ten głos ostrzegawczy: nie idźcie Panowie dziś tą samą drogą, którą szła dawna szlachta polska, przeciwstawiając się każdej próbie wzmożenia autorytetu rządu i głowy państwa. (Huczne oklaski na ławach B. B.).**

Pod koniec mówca oświadczył, że zawsze był za równouprawnieniem **mniejszości nar.,** ale równie konsekwentnie domagać się musi od mniejszości spełnienia wszystkich zobowiązań.

W dyskusji przemawiali jeszcze p. Reich (Klub Żyd.), poseł komun. Bittner i kilku radykałów lewicy. Na tem debata generalna została wyczerpana. Pod koniec zabrał głos **gen. referent budżetu p. Krzyżanowski,** kończąc apelem ponownym o uchwalenie budżetu w przedłożeniu rządowem. Niektóre stronnictwa — mówił p. Krzyżanowski **wypowiedziały się jednocześnie przeciw ustawom o zwiększenie podatków i za 25 prc. zwyżką płac urzędniczych. To nie jest polityka, którą utwierdza demokracja.** Między problemem gospodarczym a problemem demokracji parlamentarnej istnieje **ścisła łączność,** bo równowaga budżetowa i stałość waluty jest **kamieniem węgielnym odrodzenia demokracji parlamentarnej w Polsce“.**

Uchwalenie wyboru komisji śledczej
w sprawie nadużyć wyborczych.

WNIOSEK P. PUTKA PRZESZEDŁ WBREW POSTULATOM MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO. — JEDYNKA ZGŁASZA „VOTUM SEPARATUM“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. maja. (ps) Sejmowa komisja administracyjna zakończyła dziś prace nad wnioskami poselskiemi w sprawie **nadużyć wyborczych.** Imieniem rządu **przemawiał minister Składkowski,** który stwierdził bezpodstawność podniesionych przeciwko Min. spraw wewn. zarzutów, omówił rolę rządu w czasie wyborów i **sprzeciwił się stanowczo wyborowi komisji, która nie miałaby za zadanie zbadać tylko ściśle określone zarzuty.** Podczas gdy stronnictwa centrowe w porozumieniu z klubem B. B. przedstawiały **wniosek kompromisowy** o wybór podkomisji, **lewica złożyła wniosek o wybór z miejsca nadzwyczajnej komisji śledczej, złożonej z 9-ciu członków. Wniosek ten złożony przez Putka (Wyzw.) uzyskał większość.** Wobec tego przedstawiciel Jedynki, p. **Sobolewski złożył imieniem swego klubu deklarację, stwierdzającą, że Jedynka nie wierzy w skuteczność pracy tak skonstruowanej komisji, której wyłonienie bez poprzedniego skonkretyzowania zarzutów jest sprzeczne z postanowieniem 34 art. Konstytucji** i że komisja złożona z przedstawicieli stronnictw, zajmujących **zdecydowanie wrogie stanowisko wobec rządu,** nie daje żadnej gwarancji objektywizmu. **Z tych wszystkich powodów klub B. B. w pracach komisji uczestniczyć nie może.**

Co powiedział p. wiceprem. Bartel
urzędnikom w sprawie regulacji ich poborów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. maja. (ps) Delegacja ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń funkcjonarjuszy państwowych i samorządowych złożona z p. prezesa dra Okęckiego oraz pp. inż. Łopuszańskiego, Kozłowskiego i Szkolnickiego została dziś przyjęta przez wicepr. Bartla na półtoragodzinnem posłuchaniu. Delegacja dała wyraz **zaniepokojeniu sfer urzędniczych z powodu niepewności co do urzeczywistnienia poprawy bytu w związku z odrzuceniem przez Sejm projektów podatkowych** i przedstawiła postulaty **wyrównania różnicy między obecnym dodatkiem mieszkaniowym a tym, który w myśl przepisów z r. 1924 byłby się należał w związku z podwyżką komornego.**

P. wicepremjer powołał się na przemówienie swoje w sejmie 29. maja i podkreślił, że fakt poświęcenia niemal całego przemówienia w Sejmie sprawie uposażeń urzędniczych **jest miarą wagi, jaką rząd do niej przywiązuje.** Wniosek prof. Krzyżanowskiego, mający na celu umożliwienie **dalszej wypłaty zasiłku 15 proc. został postawiony za zgodą rządu. Rząd** nie miał jeszcze sposobności zastanowić się **nad sposobem i rozmiarami,** w jakich wniosek ten będzie mógł być wykonany. To samo dotyczy sprawy **dodatku mieszkaniowego.** Rząd ma nadal na oku sprawę **pozyskania nowych źródeł dochodu,** zresztą Sejm przedstawił rezolucję, która wzywa **rząd do złożenia nowego projektu.**

Pod koniec p. wicepremjer zapewnił ponownie o swem **głębokiem zrozumieniu potrzeb funkcjonarjuszy państwowych** (zwłaszcza skarbowych i pocztowych) i wezwał do wpływania na członków Zrzeszenia w kierunku uśmierzenia bezpodstawnego niepokoju. **Sprawę udzielenia do oceny Związkom projektu ustawy uposażeniowej** p. wicepremjer uznał za przedwczesną, jak długo nieznana jest wysokość sum, któremi rząd na ten cel dysponować będzie.

Samolot się rozbił, pilot ocalał

DZIĘKI UŻYCIU SPADOCHRONU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. maja. (st.) Wczoraj samolot wojskowy typu „Spad“, należący do 4 p. lotniczego w Toruniu, leciąc z Torunia do Dęblina, pod Brwinowem **wpadł w t. zw. korkociąg, stracił równowagę i począł spadać na ziemię.** Pilot por. Jordan nie tracąc ani na sekundę przytomności, momentalnie **rozpiął spadochron i z wysokości 250 m opuścił się szczęśliwie na ziemię.** Samolot spadł na łąkę niedaleko Brwinowa i rozbił się doszczętnie.

WISŁA GROZI WYLEWEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. maja. (st) Wskutek długotrwałych deszczów poziom Wisły doszedł wczoraj do 4 m. **Wiele miejsc nadbrzeżnych zostało zalanych.** Dziś woda powoli opada, jednakowoż z góry Wisły nadeszły **znowu alarmujące wiadomości.** Okazuje się, że Wisła w górnym biegu ponownie wezbrała i ku Warszawie toczą się **wielkie masy wody.**

SIEMIANOW OPUSZCZA POLSKĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. maja. (st) Prezes komitetu rosyjskiego w Polsce Siemianow, który był aresztowany w związku z zamachem na radcę Lizarewa, opuszcza w najbliższych dniach Warszawę, przenosząc się na stałe do Paryża.

LITEWSCY STUDENCI URZĄDZAJĄ POGROM ŻYDÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. maja. (st) Z Rygi donoszą: W litewskiem miasteczku Pren 20 studentów i uczniów napadło na miejscowych Żydów i ciężko ich pobiło. **Sześciu Żydów jest ciężko rannych,** wielu odniosło ciężkie i lżejsze obrażenia i rany. Policja zachowała się biernie.

Barykady i krwawe walki na ulicach Belgradu.

JEST ZNACZNA LICZBA RANNYCH. — ARESZTOWANIE KILKUDZIESIĘCIU STUDENTÓW I KOMUNISTÓW.

Belgrad, 31 maja. (Tel. G. P.) Ostatnią noc zaliczyć należy do najstraszniejszych, jakie kiedykolwiek przeżywał Belgrad. Wskutek ponownych demonstracyj antywłoskich przyszło do **krwawych starć między demonstrantami a policją i żandarmerją.** W kilku punktach miasta odbyły się formalne bitwy. **Demonstranci budowali barykady, które policja musiała zdobywać szturmem,** posługując się pałkami gumowemi i bagnetami. Padło też kilkanaście strzałów. **Liczba rannych jest podobno bardzo znaczna. Dwu demonstrantów jest podobno śmiertelnie rannych.** Policja wydała późną nocą po walkach komunikat, w którym stwierdza, że **oprócz studentów w rozruchach brali udział i robotnicy. Na barykady rzucano płyty marmurowe ze stolików kawiarnianych, krzesła, stoły etc.** Policja wobec groźnej sytuacji musiała wezwać na pomoc **straż pożarną z sikawkami. Równocześnie kawalerja usiłowała rozproszyć tłum. Wówczas padł pierwszy strzał rewolwerowy.** Policja stwierdza, że ze strony organów bezpieczeństwa nie dano powodu do użycia broni palnej. W związku z demonstracjami **aresztowano 17 studentów** i wielu robotników, m. i. 48 komunistów.

——o——

P. GÜRTLER GEN. DYREKTOREM UNJI LOTNICZEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. maja. (ps) Dotychczasowy naczelnik Wydziału lotniczego w min. komunikacji inż. Gürtler ustępuje, a jego następcą będzie ppułk. wojsk lotniczych **Filipowicz.** P. Gürtler ma objąć stanowisko **generalnego dyrektora przyszłej Unji lotniczej,** która wkrótce zostanie zawiązana i która zespoli wszystkie towarzystwa lotnicze w Polsce.

——o——

KATASTROFA KOLEJKI WĄSKOTOROWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, ?? maja. (st.) Wczoraj na linji Dukszty-Oksza dyr. wileńskiej, wykoleił się pociąg kolejki wąskotorowej. Z nasypu spadły trzy naładowane towarem wagony i parowóz ulegając zdruzgotaniu. **10 osób odniosło ciężkie rany.**

——o——

OSOBLIWA HISTORJA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 maja. (st.) W Wawrze pod Warszawą doniósł policji niejaki Bachoń, że podczas krótkiej jego nieobecności, żona uciekła z domu, zabierając ze sobą **troje dzieci oraz sprzęty domowe i inwentarz żywy i martwy.** Bachoń przypuszcza, że żona sprzedawszy sprzęty uciekła do Sowjetów, skąd pochodzi.

——o——

BANDYCI PRZYWIĄZALI OFIARĘ DO DRZEWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. maja. (st.) W pobliżu Garwolina trzech zamaskowanych bandytów steroryzowało wieśniaka Jana Dąbrowskiego. Związali mu ręce i nogi i zawieźli w głąb lasu, gdzie **przywiązali na krzyż do drzewa.** Sami wsiedli na jego wóz i odjechali. Nieszczęśliwy męczył się kilka godzin, aż jakiś przypadkowy przechodzień uwolnił go z więzów.

——o——

Polityka zbożowa rządu.

STABILIZACJA CEN ZBOŻA I TWORZENIE REZERW ZIARNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. maja. (ps) Min. spraw wewn. podjęło prace nad wykreśleniem wytycznych **polityki zbożowej w zakresie aprowizacyjnym na r. 1928/29.** Zamierzenia rządu idą w kierunku **stabilizacji cen,** co da się osiągnąć przez **zakup żyta względnie sprzedaż jego w kraju lub zagranicą** w zależności od konjunktury. Zakup taki byłby powierzony **spółdzielniom lub komunalnym zakładom aprowizacyjnym względnie wojsku.** Wojsko pozatem miałoby się zająć **zgromadzeniem zapasów stanowiących rezerwy bezpieczeństwa.** Dążyć się będzie do zwyżki produkcji pszenicy z tem, aby stosunek między cenami żyta a pszenicy był należycie utrzymany.

Sowjeckie fantazje o aneksji Litwy

WZAMIAN ZA ODSTĄPIENIE ŁOTWY SOWJETOM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. maja. (ps.) Min. Zaleski przesłał posłowi sow. w Warszawie pismo, potwierdzające **odbiór odpisu noty, wystosowanej przez rząd sowjecki do p. Waldemarasa** w sprawie rzekomego prywatnego **oświadczenia delegata polskiego, jakoby rząd sowjecki miał się zgodzić na ustąpienie Litwy Polsce, wzamian za ustąpienie Sowjetom Łotwy.** P. min. Zaleski stwierdza kategorycznie, że **wogóle na taki temat nie było żadnych rozmów, gdyż naczelną zasadą rządu polskiego jest szanowanie niepodległości i suwerenności państwa.** P. Zaleski stwierdza z zadowoleniem, że nota sowjecka wypowiedziała się wyraźnie co do **niepodległości państw bałtyckich.**

Waldemaras otrzyma instrukcje w Berlinie

JAK SIĘ MA ZACHOWAĆ W GENEWIE.

Berlin, 31. maja. (Tel. G. P.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady min. opracować (u miano **instrukcje dla Waldemarasa,** który otrzymać je ma w d. 3. czerwca podczas przejazdu przez Berlin do Genewy. Od instrukcyj tych zależy **ustosunkowanie się Waldemarasa do zagadnień politycznych, które będą przedmiotem obrad genewskich.**

Dwa śmiałe napady bandyckie w Poznańskiem.

TRÓJKA ZAMASKOWANYCH BANDYTÓW OGRABIŁA KASĘ KOLEJ. I WŁAŚCICIELKĘ DÓBR.

Warszawa, 31. maja. (st) Wczoraj wieczorem na stację Kamieńcowo w Poznańskiem zajechali automobilem trzej zamaskowani bandyci i pod groźbą rewolwerów zamknęli zawiadowcę stacji w „ubikacji“, poczem **zrabowali przeszło 15 tys. gotówki,** wsiedli do samochodu i zbiegli. **Również w Poznańskiem napadło trzech uzbrojonych i zamaskowanych bandytów** na majątek Głogowo i po pobiciu właścicielki Pomeranzowej zrabowali z kasetki **30 tys. zł. gotówką, biżuterję itp. Są przypuszczenia, że napadu dokonała jedna i ta sama szajka.**

Nobile daje znak życia.

Nowy Jork, 31. maja. (Tel. G. P.) Według wiadomości z Manilli, jedna z prywatnych radjostacyj iskrowych miała przejąć wczoraj o godz. 23.30 następującą depeszę, pochodzącą ze **stacji we Władywostoku: Nobile. Słyszę waszą emisję na fali 33 metrów. Nadawajcie dalej.**

Anglja nie pozwoli zatruwać morza.

Londyn, 31. maja. (Tel. G. P.) **Zamiar niemiecki zatapiania zapasów gazów trujących w morzu wywołał w ang. kołach** marynarki i rybaków wielkie zaniepokojenie. Istnieją obawy, że **trucizna fosgenu wytruje wielką część ryb w morzu i zanieczyści morze na wielkiej przestrzeni,** tak że choroby mogą grozić załogom statków. **Anglja oficjalnie zaprotestuje przeciw projektowi niemieckiemu.**

——o——

NAJWIĘKSZY SAMOLOT ŚWIATA.

Berlin, 31. maja. (Tel. G. P.) Szwajcarskie zakłady Dornier budują w tajemnicy **największy samolot świata,** mający 12 motorów o **łącznej sile 4.000 koni.** Samolot zabierać będzie zapas benzyny na przestrzeń **6 tys. klm.** Znajdować się w nim będą kabiny sypialne, urządzenia ra djotelegr. kuchnia elektr. Pomieści on **30 pasażerów, 10 ludzi załogi,** pocztę i bagaże.

——o——

SZCZĘŚLIWE STANY ZJEDN.

Waszyngton, 30. maja. (Tel. G. P.) Prez. Coolidge podpisał ustawę, mocą której **podatki w Stanach Zj. zostają obniżone o sumę 222,495.000 dolarów.**

——o——

WIELKA BITWA O PEKIN.

Pekin, 31. maja. (Tel. G. P.) **Walki pod Pekinem trwają z niezwykłą gwałtownością w d. c.** W koncentrycznej ofenzywie na Pekin znajduje się przeszło **100 tys. żołnierzy armji Czang Kai Szeka i Fenga.** W czasie wczorajszej bitwy poległo z obu stron przeszło **6 tys. żołnierzy.** Równie krwawy charakter nosiły walki pod Kałganem.

JAPONJA WYSYŁA WOJSKA DO MANDŻURJI.

Londyn, 31. maja. (Tel. G. P.) Z Tokio donoszą, że **mandżurscy bandyci przekroczyli granicę koreańską** i uprowadzili **załogę małej japońskiej stacji granicznej, składającą się z 20 żołnierzy i 1 oficera.** Zajście to spowodowało rząd japoński do wysłania oddziałów wojskowych na terytorjum Mandżurji i ogłoszenia **na granicy stanu oblężenia.**

——o——

„Biskup“ marjawicki bluźniercą.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa 31. maja.

(e) Onegdaj na wokandzie Sądu w Łodzi znalazła się sprawa marjawickiego biskupa, **Jana Michała Kowalskiego,** oskarżonego o dopuszczenie się 21. sierpnia 1924 r. w Zgierzu bluźnierstwa wobec Kościoła.

Wygłosił on wobec licznie zebranych ludzi „kazanie“, w czasie którego m. i. wyraził się, że Rzym jest siedliskiem wężów i że jest tam djabeł związany czterema łańcuchami etc. Te bluźnierstwa wywołały oburzenie tak, że Kowalski musiał zaprzestać przemówienia.

Na zapytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, oświadcza Kowalski, że nie.

Świadkowie stwierdzili jednak zeznaniami swemi słuszność zarzutów z aktu oskarżenia.

Sąd ogłosił wyrok skazujący obwinionego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata oraz na pokrycie kosztów sądowych.

Charakterystyczne, że w swoim czasie za identyczne przestępstwo Kowalski został przez Sąd w Płocku skazany na półtora roku więzienia. Sąd Apelacyjny karę zmniejszył do 6 miesięcy i zawiesił wykonanie na przeciąg kilku la[t].

——o——

Wśród pism i książek.

Lwów, 1. czerwca.

„Wojskowy Przegląd prawniczy“, miesięcznik, zaczął wychodzić w Warszawie. Adres: Min. Spraw Wojsk., depart. Sprawiedliwości, pokój N. 312. Treść numeru 1-go przedstawia się bardzo obficie i interesująco. M. i. zajmującą kwestję gen. dr. Daniec w artykule: „Karalność pojedynku w ustawodawstwie karnem“. Pismo to w zakresie prawa wojskowego jest trzeciem w światowej literaturze tego zakresu. Ważne ono jest także dla oficerów rez., którzy przez nie mogą utrzymywać stały kontakt z życiem wojskowem.

——o——

Jak uzdrowić teatry lwowskie?

W PRZEDEDNIU ROZSTRZYGNIĘCIA SPRAWY TEATRALNEJ.

Wobec aktualności sprawy teatrów miejskich zwróciliśmy się po opinję do red. **Henryka Cepnika**, który jako długoletni były sekretarz i kierownik literacki sceny lwowskiej, a następnie dyrektor teatru w Wilnie i na Górnym Śląsku, jest jednym z najkompetentniejszych u nas znawców teatru, a specjalnie stosunków teatralnych lwowskich.

Lwów, 1 czerwca.

Ktoś przesądny, patrząc na to wszystko, co się dzieje z teatrami lwowskimi pod rządami miasta, mógłby słusznie sądzić, że rzucono na nie jakieś czary lub przekleństwo. Jest bowiem istotnie coś **dziwnie niesamowitego w metodach traktowania u nas sprawy teatralnej.** Wszystko, co się robi w tej sprawie, robi się na przekór i elementarnym zasadom gospodarki teatralnej i zdrowej logice ludzkiej. Z jakimś dziwnym, naprawdę niepojętym uporem, odrzucającym „a limine“ wszystko, co jest głosem doświadczenia, znawstwa i fachowości, spycha się z roku na rok scenę lwowską coraz głębiej w przepaść upadku.

I nie pomoże tu wcale zasłanianie się stereotypowym, wyświechtanym już frazesem, że z teatrami wszędzie jest bieda i kłopot. Bo nie idzie w tym wypadku o ogólne konjunktury teatralne, które istotnie po wojnie wszędzie się pogorszyły i mogą być do pewnego stopnia uważana za powojenny „vis maior“, lecz o **sam system polityki i gospodarki teatralnej.**

A system ten jest fatalny. Doprowadził on scenę lwowską, która przed wojną budziła podziw i zazdrość w całej Polsce, do ruiny zarówno artystycznej, jak finansowej. Jest to fakt ogólnie stwierdzony, a zawdzięczamy go nie czemu innemu, tylko **nieodpowiedzialnym pod każdym względem na tem polu rządom naszej magistratury komunalnej.**

W tym roku właśnie upływa pełnych dziesięć lat od czasu t. zw. umiastowienia sceny lwowskiej. Przeobrażenie jej ustroju z systemu dzierżawnego na system zarządu miejskiego powitano wtedy jako otwarcie nowej karty, nowej ery w rozwoju sceny polskiej we Lwowie i łączono z tym faktem wielkie nadzieje na przyszłość. Było to jednak niestety tylko złudzenie, z którego też przebudzono się rychło. Jeszcze dopóki teatr prowadzony był trybem i w ramach gospodarki z czasów dzierżawy, wszystko szło składnie, a w każdym razie znośnie. Pierwszy sezon umiastowionego teatru (1918—19), pomimo, że był to rok inwazji ukraińskiej i oblężenia miasta, nietylko artystycznie, ale i finansowo wypadł zupełnie dobrze. O deficycie — choć przez przeszło miesiąc teatr był zamknięty, a potem przez kilka miesięcy pracował w najtrudniejszych warunkach, wśród nieustannego bombardowania miasta — nie było wtedy słychać. Sezon skończył się **nawet pewną nadwyżką w dochodach.**

Deficyty zaczęły się z chwilą, gdy zarząd miasta zaczął bawić się w eksperymenty, a ściśle biorąc **od czasu niefortunnego pomysłu rozszerzenia dziedziny teatralnej na trzy odrębne sceny.** Głosy fachowe, które przestrzegały przed tym eksperymentem, zbagatelizowano. Ówcześni wielkorządcy teatralni z ratusza powiedzieli, że tak chcą i wszelkie apelowanie do nich w tej sprawie było grochem rzucanym o ścianę.

Od tej chwili datuje się stopniowy upadek sceny lwowskiej, odtąd także datuje się gospodarka deficytowa w teatrach miejskich, a wraz z nią to **straszliwe bezhołowie,** które, potęgując się z roku na rok, doprowadziło ostatecznie do tego rozpaczliwego stanu, w jakim teatry lwowskie dzisiaj się znajdują.

Lecz dajmy spokój rekryminacjom na ten temat. Zaprowadziłyby one nas bardzo daleko, a idzie mi nie o sformułowanie jakiegoś aktu oskarżenia, lecz o naprawienie błędów, które u nas w sprawie teatralnej popełniono, i o wskazanie drogi, na której naprawienie ich będzie możliwe.

Tak, jak dzisiaj sprawy stoją, jedno jest bezwzględnie pewne, a mianowicie, że przy dotychczasowym systemie rządzenia teatrami miejskimi, gotuje się im nieuchronna zguba. To „**bawienie się w teatr**“, którego w dalszym ciągu jesteśmy świadkami, musi nareszcie ustać, jeżeli teatry nasze mają odpowiedzieć swym zadaniom i obowiązkom. Nie można pozwolić na to, ażeby czynniki, nieodpowiedzialne osobiście ani materjalnie, ani fachową znajomością rzeczy, niszczyły dalej tak ważną placówkę kresową, jaką jest scena lwowska.

Teatry lwowskie muszą wejść znowu na drogę normalnej i systematycznej pracy dla dobra kultury i sztuki polskiej. A stać się to może, **jeżeli kierować niemi będzie jedna myśl i jedna ręka.** Kolektywny system rządzenia jest dla takiej skomplikowanej instytucji, jak teatr, wymagającej władzy poprostu dyktatorskiej, wręcz zabójczy. Pokazało się to na dotychczasowych losach „umiastowionej“ sceny lwowskiej, której stopniowy upadek był właśnie **następstwem takiej wielogłowej, a przytem nieliczącej się z groszem — choć to przecież grosz publiczny! — gospodarki.**

Bo cóż łatwiejszego, jak bawić się w mecenasów sztuki kosztem cudzej kieszeni! Inaczej jednak patrzyliby na sprawy teatru ci sami panowie, gdyby za panujące w nim stosunki odpowiadali **własną, nie cudzą kieszenią.** Nie byłoby wtedy w teatrze ani żadnych protekcji przy angażowaniach, ani takiego, jak dzisiaj, bezmiaru sił niepotrzebnych lub nieproduktywnych, ani zapychania repertuaru czembądź ze szkodą i dla sztuki i dla kasy, ani nieróbstwa i lenistwa pod rozmaitemi postaciami, ani wogóle żadnego z tych codziennych przy obecnym systemie objawów **bezrządu gospodarczo-administracyjnego, którym organizm teatrów lwowskich przeniknięty jest od góry do dołu.**

W takich warunkach deficyty w teatrach naszych być muszą i oczywiście są z roku na rok coraz większe. A z gospodarką deficytową idzie zawsze w parze upadek poziomu artystycznego, bo teatr ma to do siebie, **że sztuka i finanse są w nim jak najściślej ze sobą związane.** W teatrze, który pracuje deficytami, nie może być mowy o racjonalnej i celowej gospodarce repertuarowej. Aby ratować finanse, chwyta się najrozmaitszych sztuczek w złudnem mniemaniu, że one przyniosą teatrowi pełną kasę, a tymczasem sztuka, ta prawdziwa, ta przez wielkie „S“, stacza się coraz niżej i niżej.

W tych warunkach, jakie scharakteryzowałem powyżej, teatry lwowskie **dalej pracować nie mogą.** Dotychczasowy system gospodarowania niemi ustać musi bezwarunkowo. Teatry nasze zawiele pochłonęły miljonów — ze szkodą dla innych poważnych zadań społecznych i kulturalnych gminy — aby można było dalej patrzyć z lekkiem sercem na **marnowanie grosza publicznego na pokrywanie kosztów rozmaitych dyletanckich eksperymentów w dziedzinie teatralnej.** To, co się już stało złego w tej dziedzinie, oczywiście nie da się naprawić. Ale z tem większą stanowczością społeczeństwo lwowskie, jako interesowane w sprawie gospodarki teatralnej bezpośrednio, bo własną kieszenią z tytułu opłacanych podatków, **musi domagać się, aby stan dotychczasowy nie niegł znów... prolongacie, jak na to zdaje się zanosić.**

Sanacja naszych zabagnionych stosunków teatralnych jest sprawą pilną i nieodzowną. **I musi nastąpić bezwarunkowo teraz, aby nowy sezon teatralny rozpoczął się pod innymi już auspicjami i w innych, niż dotychczas, warunkach.** Na jakich zaś podstawach oprzeć się należy w akcji uzdrowieńczej teatrów lwowskich, o tem pozwolę sobie pomówić w następnym artykule.

Henryk Cepnik.

Morderca usiłował zbiec do Sowdepji.

Lwów, 1. czerwca

(—) Onegdaj donieśliśmy o **morderstwie popełnionem na osobie Iwana Fedowicza w Czerniowie** pow. mościckim. W toku dochodzeń policyjnych okazało się, że sprawcą morderstwa tego jest **Michał Korbaty,** który zbiegł z Czerniowa, zamierzając **przedostać się do Rosji sowieckiej.** Przedwczoraj został on przytrzymany na terenie pow. zborowskiego w chwili, gdy usiłował przekroczyć granicę pod fałszywem nazwiskiem. Zbrodniarza odstawiono do sądu w Mościskach.

Ze spraw miejskich.

Uchwały Magistratu.

Lwów, 1. czerwca.

(jp) Wczoraj odbył się dalszy ciąg posiedzenia Magistratu rozpoczętego we środę.

Wśród ważniejszych spraw uchwalono **sprzedać Spółdzielni mieszkaniowej „Zdobycz robotnicza“** grunt miejski około **8000 sążni kw.** po 15 zł. za sążeń kw.

W uzupełnieniu uchwały **umieszczenia umysłowo chorych, błąkających się po ulicy w miejskich aresztach,** uchwalono ogłosić **konkurs na lekarza dla opieki** nad tymi chorymi, oraz **na dwóch pielęgniarzy.**

Nałożono szereg kar za przekroczenia przepisów, a to 19 osób ukarano za przekroczenia sanitarne, oraz 3 osoby za używanie niecechowanych wag grzywnami od 2 do 15 zł., zaś **3-ch piekarzy** za wypiek chleba poniżej przepisanej wagi ukarano grzywnami: **50, 75 i 200 zł.**

Nadto wydano kilka konsensów budowlanych.

Na marginesie.

Ostrzegamy przed śmiesznością.

Lwów, 1. czerwca.

(.) Powiadają, że bronią najgorszą, bo zabójczą, choć posiadającą wszelkie pozory niewinności, jest ośmieszanie.

O takiej akcji rzekomo na rzecz podniesienia prestiżu p. Strzeleckiego, a naprawdę zabójczej, donoszą nam z miasta. Oto pewien pan, nazwiskiem Feder, emeryt. „dyrektor“ poczty, znamy zresztą dostatecznie z akcji, prowadzonej w Towarzystwie Emerytów w swoim czasie na spółkę z osławionym Antoniukiem, obchodził przed paru tygodniami lokale publiczne i instytucje przemysłowe, zbierając podpisy na adres hołdowniczy czy dziękczynny, przeznaczony dla p. Strzeleckiego w „uznaniu zasług położonych około miasta“. Ponieważ instytucje, do których udawał się p. F. pozostają w mniejszym lub większym stopniu zależności od gminy, przeto zbieranie podpisów nie napotkało u mniej odważnych na większe trudności, jakkolwiek z wielu stron dały się także słyszeć wyrazy nieśmiałego, ale bardzo głębokiego zdumienia, a nawet protestu.

Nie wiemy, ile podpisów udało się zebrać p. Federowi, dość że mianował on przed tygodniem samego siebie delegatem nieistniejącego komitetu i wręczył p. Komisarzowi ów „hołdowniczy adres“. Jak się wydaje, adres nie uczynił efektu zamierzonego przez inicjatora, bo p. Feder adres wycofał celem zebrania pocześtniejszej liczby podpisów, a także zapewne w celu zaskarbienia sobie żywszej wdzięczności nowego włodarza miasta.

W tajemniczej też sprawie nie można dociec, w czyjem imieniu funguje ów p. Feder i kto go upoważnił do tej akcji. Bo nie zdaje się nawet, aby posiadał pełnomocnictwo choćby tych czynników, które niedawno naraziły na śmiech pewną poważną instytucję, ofiarowując w jej imieniu p. Strzeleckiemu obywatelstwo honorowe obok tak naprawdę wielkich i zasłużonych ludzi, jak ks. biskup Bandurski. W całej tej dziwnej aferze widzimy zresztą tylko dwie możliwości: albo p. Feder występuje tu samowolnie i na własną rękę, albo też jest eksponentem najbliższych przyjaciół p. Strzeleckiego.

W pierwszym wypadku radzimy szczerze p. Strzeleckiemu, aby p. Federa i jego akcję potraktował jak należy, w drugim, aby wyperswadował swoim przyjaciołom robienie na jego konto lichych i kompromitujących żartów.

Działalność p. Strzeleckiego poddajemy rzeczowej i bezwzględnej krytyce, ilekroć uważamy, że połączoną jest ze szkodą dla interesów miasta, ceniąc jednak w następcy p. Neumanna spory zasób dobrej woli, chcielibyśmy przynajmniej ustrzec go przed dotkliwem ośmieszeniem. A ów „adres dziękczynny“ do niczego innego nie prowadzi.

—o—

NADESŁANE.

Bohater „Rozwój-filmu“ znów rozsławił swe imię.

Osobliwe przygody impresarja „Człowieka-muchy“ w hotelu, w towarzystwie Kazia Burakowskiego i pewnej panienki

JANECKI ROZKOSZNIE ZASNĄŁ, LECZ PRZYKRE MIAŁ PRZEBUDZENIE. — CHOĆ BYŁ ZAMKNIĘTY NA KLUCZ, STWIERDZIŁ BRAK TOWARZYSZA I PORTFELU Z 800 ZŁ. —BURAKOWSKI PRZEDSTAWIŁ SIĘ PORTJEROWI JAKO KOMISARZ POLICJI POLITYCZNEJ, A WYDZIAŁOWI ŚLEDCZEMU JAKO „REDAKTOR“. — PODCZAS ŚLEDZTWA WYCHYLIŁ ZAWARTOŚĆ TAJEMNICZEJ FLASZECZKI I SPOCZĄŁ W SZPITALU POD OPIEKĄ POLICJI. — TYP NIEBIESKIEGO PTAKA, STROJĄCEGO SIĘ W CUDZE PIÓRKA. — TAJEMNICA PORTFELU P. JANECKIEGO JESZCZE NIE ROZWIKŁANA.

Lwów, 1. czerwca.

(—) I znowu Lwów jest widownią **pikantnej afery,** której bohaterami są znani już na bruku lwowskim aferzyści **Kazimierz Burakowski,** głośny ze swego udziału w słynnej rewji **„Rozwój-filmu“,** oraz niejaki **Janecki,** którego nazwisko przewinęło się w sprawie słynnego **człowieka muchy — Polińskiego.** Janecki wraz z bratem byli **impresarjami śp. Muchy-Polińskiego,** którego tragiczna śmierć we Lwowie wywołała tak wstrząsające wrażenie.

W wypadku obecnym **Janecki jest stroną poszkodowaną,** a Burakowski, który jeszcze nie wybrnął ze sprawy „Rozwój-Filmu“ i 5. czerwca oczekuje wyroku, **po raz drugi dostał się za kratki.**

Janecki otrzymał onegdaj z Włoch od krewnych **znaczniejszą gotówkę** wraz z zaproszeniem do przyjazdu. Ub. wieczora spotkał się z Burakowskim i oświadczył chęć zabawienia się. Burakowski skwapliwie skorzystał z tej propozycji i dla „umilenia“ zabawy przyprowadził pewną, nb. nieposzlakowaną dotąd, panienkę, 17-to letnią, urzędniczkę pewnej firmy przemysłowej we Lwowie. We trójkę udali się do jednej z restauracyj w śródmieściu, gdzie spożyli **sutą kolację,** zakrapianą silnie trunkami, a po północy znaleźli się

w jednym z hoteli

przy ul. Gródeckiej, gdzie wzięli wspólnie pokój. Tam spędzili kilka godzin, w czasie których Janecki dość podcięty, usnął.

Wówczas Burakowski wraz z towarzyszką opuścił go i zamknąwszy drzwi na klucz, zostawił

klucz u portjera

wraz z listem do Janeckiego, poczem z ową panienką opuścił hotel. W liście przepraszał kompana, że nie wszystko poszło według jego myśli i prosił o wybaczenie, że pozwolił sobie odejść **bez pożegnania.**

Rano Janecki zbudziwszy się, ze zdumieniem stwierdził nieobecność Burakowskiego i niewiasty, a zarazem **z przerażeniem zauważył, że z portfelu**

zginęła mu cała gotówka,

około 800 zł. Okradziony wszczął natychmiast **olbrzymi alarm w hotelu i zawezwał policję.** Sprawa oparła się w VI komisarjacie P. P. dokąd sprowadzono portjera hotelu **Kozaczka,** który zeznał, iż po godz. 2 w nocy p. Burakowski, który zajmując pokój **przedstawił się jako**

komisarz policji politycznej,

wręczył mu klucz, oraz list dla p. Janeckiego. Portjer twierdził przytem, że o niczem nie wie, do pokoju nie wchodził i wyklucza, aby ktokolwiek inny, prócz Burakowskiego i jego towarzyszki mógł mieć coś z tą kradzieżą wspólnego.

Wobec tego **sprowadzono Burakowskiego oraz jego towarzyszkę.** Przesłuchany Burakowski podał, że jest **redaktorem dziennika „Kurjer Poranny“** i zeznał stanowczo, że o tej kradzieży nic mu nie wiadomo. Komisarjat VI sprawę przekazał **wydziałowi śledczemu, który podjął dalsze dochodzenia.**

Wieczorem, w czasie przesłuchania w wydziale śledczym, **Burakowski,** który przez cały czas okazywał **silne zdenerwowanie, naraz gwałtownym ruchem wydobył z kieszeni flaszeczkę, zawierającą**

rzekomo sublimat

i duszkiem ją wychylił.

W pierwszej chwili sądzono, że wypił **jakąś perfumę,** ale gdy istotnie okazywał **objawy zachorowania,** wezwano Pogotowie, które przywiozło go na stację, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy, poczem zawieziono go do szpitala powszechnego, **pozostawiając przy nim straż policyjną.** Równocześnie aż do wyświetlenia zagadkowej sprawy, osadzono w aresztach policyjnych **portjera Kozaczka.**

Burakowski stanowczo wypierał się w czasie przesłuchania, by dopuścił się tej kradzieży. Policja ma nadzieję w ciągu dnia dzisiejszego **sprawę tę wyświetlić.** Nie trzeba dodawać, że budzi ona

żywe zainteresowanie

ze względu na osławioną już dziś osobę Burakowskiego, oraz na całe tło tej **osobliwej przygody.**

Dla charakterystyki hochstaplerstwa Burakowskiego, który portjerowi hotelowemu przedstawił się jako **komisarz policji politycznej,** a w protokole policyjnym podał się jako **redaktor „Kurjera Porannego“** należy dodać, że w Pogotowiu ratunkowem polecił się zapisać do książki jako

student medycyny.

No, niedalej jak wczoraj **jedno z pism lwowskich w sposób niedwuznaczny zastrzegło się przeciw rozsiewanym pogłoskom, jakoby Burakowski był współpracownikiem administracji tego pisma.**

—o—

„Złoty młodzieniec“ z Lublina -- alfonsem

GRASOWAŁ NA BRUKU LWOWSKIM. UWODZĄC DZIEWCZĘTA I ROBIĄC Z NICH „VORTÄNZERKI“ KAWIARNIANE. — WYWIÓZŁ WIELE LWOWIANEK NA G. ŚLĄSK. — ZOSTAŁ ARESZTOWANY ZA ZBRODNIĘ ZNIEWOLENIA.

Lwów, 1. czerwca.

(—) W ręce policji lwowskiej wpadł wczoraj jeden z tak licznych dziś „niebieskich ptaków“, niejaki Franciszek **Grudziński z Lublina,** osobnik ścigany za zbrodnię zniewolenia i mający — jak się okazuje — **wiele tego rodzaju zbrodni na sumieniu także na terenie lwowskim.** Policja bowiem otrzymała kilka doniesień w tej mierze, na podstawie których **dokonała jego aresztowania.** Grudziński niema zawodu, a trudni się **zwabianiem naiwnych dziewcząt,** które wyciąga wprost z domów do kawiarń jako t. zw. **„vortänzerki“.** Głównie grasował on na terenie Kongresówki i Poznańskiego, a ostatnio w Małopolsce, a nawet ze Lwowa zdołał już kilka dziewcząt skłonić do porzucenia domu i **umieścił je w jakiejś kawiarni na Górnym Śląsku.** Znaleziono przy nim **mnóstwo adresów, oraz kilkadziesiąt fotografji rozmaitych tancerek.** Odstawiono go do więzienia sądowego pod zarzutem **zbrodni gwałcenia.**

Pod pokrywką „Esperanta“ uprawiali komunizm.

OPIECZĘTOWANIE LOKALU I ZAWIESZENIE ANTYPAŃSTWOWEGO ZWIĄZKU.

Lwów, 1. czerwca.

(—) W związku z wystąpieniem w dn. 1. maja, robotniczego związku „Esperanto“ pod firmą **„Laboristo Esperanto Societo“,** mającego swą siedzibę w lokalach komunizujących stowarzyszeń przy ul. Kotlarskiej, policja polityczna przeprowadziła onegdaj **rewizję w tym lokalu,** gdzie zakwestjonowała szereg materjałów stwierdzających komunistyczną działalność tego związku **i lokal ten opieczętowała.** Jak się dowiadujemy władze administracyjne w najbliższych dniach **zawieszą działalność tego stowarzyszenia** ze względu na jego działalność antypaństwową.

Szóstka bandytów pod płaszczykiem pijaństwa

dopuszczała się szeregu czynów karygodnych.

„POSTAW TRZY FLASZKI PIWA, ALBO CIĘ ZABIJEMY!“ — GMINNY POLICJANT WYRZUCONY ZA DRZWI. — BÓJKA Z POSTERUNKOWYMI.

Lwów, 1. czerwca.

(—) Przed Senatem V pod przew. radcy Hoszowskiego rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko sześciu **opryszkom ze Sokala,** którzy dopuścili się tam szeregu **gwałtów publicznych, kradzieży i awantur.** Na ławie oskarżonych zasiedli: Mikołaj **Korycki,** brat jego Michał, Kazimierz **Korycki,** Józef **Hunka,** Jan **Bzdzikot** i Bronisław **Butrym,** oskarżeni przez Prokuraturę o zbrodnię **gwałtu publicznego** z § 81, **wymuszenia** (§§ 98, 99), **ciężkiego uszkodzenia ciała** (§ 312) i wiele in.

Szajka ta od dłuższego już czasu **grasowała bezkarnie w Sokalu,** dopuszczając się szeregu aktów terroru wobec mieszkańców tego miasta. Upiwszy się, wyruszali oni na wyprawy bandyckie, poczem stale **zasłaniali się niepamięcią i stanem niepoczytalności.**

Aż wreszcie 16. stycznia br. **powinęła się im noga.** Oto w dniu tym wpadli oni najpierw do restauracji **Altera Kalmana,** gdzie wszczęli awanturę, domagając się podania bezpłatnie trunków, a obecnemu w tym szynku niejakiemu Dacykowi zagrozili śmiercią, jeżeli **nie postawi im 3 flaszek piwa.** Obecny tam również gminny policjant, **Kutas,** jął ich mitygować, a wówczas ci zamiast się uspokoić, **pobili go i wyrzucili za drzwi.** Stamtąd udali się do restauracji Racheli Szuma, gdzie wywołali podobną awanturę, a gdy przybyli posterunkowi policji, awanturnicy **czynnie się na nich targnęli** i zelżyli ich słownie. — Ostatecznie policja wszystkich aresztowała.

Na wczorajszej rozprawie wszyscy oskarżeni **zgodnie bronili się niepamięcią,** twierdząc, że działali w stanie pijanym. Przesłuchani świadkowie tylko częściowo potwierdzili ich obronę, inni zaś ich obciążyli. Dziś będą przesłuchani dalsi świadkowie, poczem zapadnie wyrok.

—o—

Wielki pożar na Lewandówce.

Jeden dom spłonął doszczętnie, drugi częściowo.

Lwów, 1. czerwca.

(—) Wczoraj około godz. 10 rano na strychu domu parterowego Józefa Nettiga, mieszczącego się przy ul. Polnej na Lewandówce **wybuchł groźny pożar** i począł się szybko rozszerzać, tak, że płomienie objęły cały dom i sąsiednie dwa domy Jana Łuszczaka i Wł. Wszelakiego.

Gdy straż pożarna przybyła, **sytuacja była już bardzo groźna.** Jednakże dzięki energicznej akcji ratunkowej, udało się jeszcze uratować część mebli z domu Nettiga, który spłonął niemal doszczętnie. Z domu Łuszczaka spłonął **strych i dach,** a trzeci dom zdołano niemal całkowicie uratować.

Akcja ratunkowa trwała dwie godziny. Jeden ze strażaków doznał **poparzenia ręki.** Szkoda wynosi około **10.000 zł.** Policja wszczęła dochodzenia.

—o—

Złodziej ranny bagnetem

Lwów, 1. czerwca.

(—) Przedwczoraj w południe post. Wróbel z komendy w Przemyślu przytrzymał znanego i notowanego kieszonkowca Salomona **Bezena.** W drodze do komisarjatu Bezen **targnął się na posterunkowego,** usiłując zbiedz, a wówczas post. Wróbel **użył bagnetu** i zranił go lekko w kłąb. Po opatrzeniu przez lekarza osadzono zuchwałego kieszonkowca w aresztach policyjnych.

—o—

Samobójstwo robotnika.

Lwów, 1. czerwca.

(—) Wczoraj popołudniu targnął się na życie 61-letni robotnik, Wawrzyniec Saryk, zam. przy ul. Snopkowskiej 61, który wypił znaczną ilość jodyny. Powodem zamachu samobójczego było **wydalenie go z pracy.** Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, pozostawiono go opiece domowej.

Z TEATRU.

Występ Stanisława Gruszczyńskiego w „Lohengrinie“, operze R. Wagnera.

Lwów, 1. czerwca.

Cofając się myślą wstecz aż do r. 1900, w którym rozpoczął się świetny dla rozwoju opery okres pod dyrekcją ś. p. T. Pawlikowskiego, i klasyfikując przedstawienia dzieł Wagnerowskich od r. 1900 do bieżącego sezonu, dochodzimy niestety do dość smutnych rezultatów. Nasz tegoroczny „Lohengrin“ należy bowiem do najnieudatniejszych interpretacyj arcydzieła mistrza z Bayreutu, a ostatnie wykonanie tej opery (we środę 30 maja) nie dorosło — mimo współudziału St. Gruszczyńskiego pod wieloma względami do artystycznego poziomu i do intencyj kompozytora. Kierownik muzyczny, którego batuta — na punkcie temp i wycyzelowania szczegółów — wysunąć się stara swój popis niejednokrotnie z ujmą dla charakteru kompozycji, mógł, po części, przewidzieć trudności, sprzeciwiające się dobremu wynikowi wznowienia „Lohengrina“ (jak np. niewystarczający do zbiorowych scen I. aktu komplet chórów, i brak sił do odpowiedniej obsady ról), inne zaś mankamenty wyłaniają się w ostatniej chwili i niespodziewanie z zespołu instrumentalnego. Tu dodać muszę, że trąbek tak rażąco nieczystych w intonacji, jak te wygrywające poranny hejnał na dziedzińcu zamkowym, w całem życiu nie słyszałem. Więc — summa summarum — rozmaite braki precyzji, zawody i niedociągnięcia do linji artystycznej, czyli przedstawienie nierówne, rwące się i — wprost prowincjonalne. Wyjątek stanowiły jedynie godne prawdziwego uznania momenty artystyczne, podczas których rozlegał się w sali przepiękny głos p. E. Płońskiego, znakomitego przedstawiciela Herolda królewskiego. Do scen, pod względem wokalnych współudziałów, wyjątkowo udatnych, zaliczyłbym również piękny istotnie dwuśpiew w II. odsłonie Elza, p. I. Cywińska, Ortruda, p. H. Green-Skazowa).

Duży, wydatny w swem brzmieniu tenor bohaterski St. Gruszczyńskiego, chwilami imponujący jako materjał głosowy, nagina się z trudnością do kantyleny Wagnerowskiej. Śpiewając — tym razem — przeważnie bez głębszego przejęcia, nie zawsze porywał audytorjum interpreta partji Lohengrina, a pojawiające się gdzieniegdzie — zwłaszcza podczas I. aktu — momenty pod względem intonacji cokolwiek chwiejne nie przyczyniły się również do potęgowania dodatnich wrażeń. Najlepiej, w stosunku do bezbarwnej tu i ówdzie kreacji Lohengrina, wypadło „Opowiadanie o Gralu“, nagrodzone niemilknącymi oklaskami. —

Wymieniwszy z uznaniem artystyczne współudziały pani I. Cywińskiej (pięknie prowadzona kantylena) i H. Green-Skazowej (sporo wyrazu dramatycznego w duecie z fatalnym Telramundem), zaznaczę jeszcze, że wykonanie partji króla Henryka Ptasznika było sumienne (afisz podaje nazwisko p. H. Zatheya, którego nie poznałem w tak niezwykłej charakteryzacji), i dodam, że kwartet paziów (panie M. Popowiczówna, I. Okońska, F. Ostrowska i S. Hinglerówna) odznaczył się czystością intonacji.

Mimo niektórych plusów, istniejących w działalności onegdaiszego zespołu wokalnego, niema „Lohengrin“ w takim „fasonie“ wielkich szans powodzenia. Jeżeli się nie zmienią stosunki w operze lwowskiej — na co jakoś nie bardzo się zanosi — mógłbym tylko doradzić, by przechowano partyturę „Lohengrina“, aż do lepszych czasów, w bibljotece teatralnej. Rycerz z Monsalvatu domaga się wykwintnego tła, czyli licznego i wzorowo precyzyjnego zespołu chóralno-orkiestrowego i nowej, bardziej efektownej mise en scene. W innych ramach baśń o Gralu nie dostarczy widzom i słuchaczom żadnej już iluzji, ani też nie spowoduje wyższych i zamierzonych przez Wagnera uniesień artystycznych.

Fr. Neuhauser.

*

(„Sen o żywym księciu“ Felicji Kruszewskiej — występ teatru „Scena Nowa“.)

W ostatnich czasach, o ile chodzi o współczesną twórczość dramatyczną, wyrobiła się pewna metoda. Wszystko, co dzieje się na scenie, dzieje się w śnie. Metoda wygodna tak dla autorów, jak i dla inscenizatora. Bo autor tych majaków sennych usuwa się a priori z pod wszelkich kryterjów teatralnej i dramatycznej rzeczywistości, a inscenizator, mając w ręku tworzywo nikłe i halucynacyjne, jeździ sobie na autorze jak Don Kiszot na Rosynancie. W akcji scenicznej, która „dzieje się w śnie“ wszystko jest możliwe i wszystko jest dopuszczalne. Nikt niema prawa szukać w niej logiki ani idei, ani życia, ani teatru. Wiemy przecież dobrze, jak to bywa w śnie — jeździ się na grzebieniach, jak na koniach, kochanka nasza ma troje oczu i pięć piersi, ludzie umarli żyją, a żywi już dawno umarli...

Koszmary! tylko, że od tych koszmarów sennych można się odżegnać, a od tych teatralnych ani rusz.

Treść sztuki? Bardzo prosta i naiwna, wbrew temu, co sądzi o tem publiczność. Dziewczynce, która ma zdawać jutro egzamin z geometrji, a jeszcze lubi zielonego pajaca, który wisi na lampie, śni się coś i marzy o Polsce. A więc książę na pomniku, jakieś czarne wojska (chyba nie faszyści, bo tych u nas niema), żołnierze zabici, pan z chryzantemą i rozmaite jeszcze bzdury, ale przedewszystkiem bal, shimmy i tango. Rzecz naturalna, że to wszystko razem niema sensu. Jest mętne, histeryczne, niezdrowe. Takiej dziewczynce po obudzeniu się, trzeba dać prysznic na głowę, albo wydać ją czemprędzej za mąż. W tym wypadku stało się to fatalne trzecie: zaczęto dziewczynkę brać na serio i wystawiono jej sen w „Reducie“. I w tym momencie także tym naszym kochanym Redutowcom także dałbym w skórę: czyż nie szkoda tej krwawej, serdecznej męki reżyserskiej, inscenizatorskiej i aktorskiej dla sprawy tak błahej? Przecież sama pani Felicja Kruszewska, przez usta swej dziewczynki po sto razy powtarza w swej sztuce: to wszystko niema sensu!! I patrząc na siedm obrazów sztuki, musimy w końcu zrozumieć, że ma zupełną rację. A jednak sztukę wystawiono i poświęcono jej tyle rzetelnego trudu i tyle ślicznej scenicznej pracy. Właściwie to inscenizator i reżyser zrobił tę sztukę i nadał żywe ciało pensjonarskim majaczeniom, do których wplótł się silnie i nasz stary znajomy „Wścieklica - Witkiewicz“ ze swoimi katafalkami i innemi hecami z czwartego wymiaru. Cokolwiek myślałbym o dziele p. Kruszewskiej, jestem z całym szacunkiem dla pracy teatralnej Redutowców. Widocznie nie stracił przezacny Juljusz Osterwa swego czasu na kresach, jeśli dzieci jego najmilsze (choć zbuntowane) tyle umieją i tak wspaniale dają sobie radę z najbardziej przerafinowanemi problemami współczesnego teatru. W wizji żołnierzy zabitych, w rachmistrzach biurowych, czuliśmy wszyscy te pazury „Reduty“ i twórczą inwencję jego założyciela. Kto się interesuje na prawdę teatrem, powinien zobaczyć „Sen“ Kruszewskiej. Wiele się nauczy, wiele przemyśli i zrozumie nareszcie do jak wspaniałych rezultatów może dojść współczesna praca teatralna. Publiczność lwowska niestety tej ciekawości niema. Cóż na to poradzić?

Henryk Zbierzchowski.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 2. VI. 1928.

JEANNE - BENITA AZAIS.

Węgorz.

Wspólna owa wycieczka była ich wyśnionem marzeniem całego roku. Dla tych światowców, przesyconych rozrywkami stolicy, dla tych eleganckich próżniaków ta dwutygodniowa wyprawa w Pireneje wygodnemi autami gdzieniegdzie, przeważnie jednak piechotą, z plecakiem na grzbiecie i noclegiem w namiocie, była pewną, niebanalną odmianą sportu i obiecywała dostarczyć bogatego materjału na tematy do rozmów w przyszłym sezonie zimowym.

Do trzech małżeństw przyłączyły się jeszcze: M-me Raynaud, młoda, ładna i bardzo bogata wdowa w towarzystwie sekretarki swej panny Franciszki oraz dwie panienki, Janina i Sylwia Frontal, których wesołość i elegancja nadawały specjalny urok małej gromadce.

Paweł Valin, kawaler w ostatniej chwili powiększył grono wycieczkowiczów, zrobiwszy sobie dwa tygodnie urlopu i pozostawiwszy swą olbrzymią fabrykę w rękach swego spólnika.

M-me Raynaud i dwie panny Frontal, nie porozumiewając się z sobą, wnet przypuściły szturm do tego spokojnego serca, marząc o wzięciu go w jasyr i zniewoleniu, aby biło dla jednej z nich.

Nie domyślając się chytrych tych zabiegów, Paweł Valin całem sercem korzystał ze swobody, dzieląc wolny czas między spacery i fizyczną pracę.

On to z nastaniem wieczoru rozpalał ogień przed drzwiami obu namiotów, rozbitych jeden obok drugiego w malowniczej okolicy; on umiał złowić zwinnego pstrąga w strumieniu, lub wygrzebać raka ukrytego pod kamieniami w wodzie. W lasach on wynajdywał miejsca czerwone od dojrzałych i aromatycznych poziomek. Używał jednem słowem naprawdę swego urlopu, niczem innem się nie interesując i pragnąc jedynie żyć na świeżem powietrzu, niczem istny Robinson.

Przy nim trzy młode damy prześcigały się w ekscentrycznych strojach sportowych, niemniej od trzech par małżeńskich. Jedna tylko panna Franciszka, o drobnej postaci, w swej praktycznej wełnianej sukience i kapeluszu z delikatnej słomki, w którym jej było bardzo do twarzy, zwracała na siebie uwagę skromnością ubioru i zachowania, jakkolwiek trzymała się zawsze na stronie, nie biorąc udziału w rozmowie, lecz odpowiadając jedynie na wprost do niej zwrócone pytania.

Znając zamiłowanie Pawła Valin do sportów, M-me Raynaud, Janina i Sylwia starały się za wszelką cenę olśnić go udaną wytrzymałością i odwagą, której w rzeczywistości nie posiadały wcale.

Pewnego wieczoru, kiedy koczowano między dwiema wysokiemi górami, w dolince, przez którą wiła się wężem bystra rzeczka, młody przemysłowiec wrócił z połowu, zacierając ręce z zadowolenia:

— Przynoszę paniom bajeczne danie na obiad! — wołał już zdaleka radośnie.

— Doskonale się składa — odparła jedna z obecnych pań — jesteśmy bowiem bez prowiantów, a mężowie nasi udali się na wieś dla poprawy któregoś z samochodów. Bez pana nie mielibyśmy co na ząb położyć, gdyż zapomniałyśmy im dać spis zakupów.

— Mam nadzieję, że dogodziłem paniom tym razem, jak nigdy jeszcze! Mój połów dzisiejszy jest naprawdę wspaniały!

I zanurzając rękę w torbie, wiszącej mu u ramienia, młody człowiek wyciągnął z niej olbrzymiego węgorza, grubego i długiego jak ramię dorosłego mężczyzny.

Węgorz wił się i bił powietrze rozpaczliwie.

Okrzyk przerażenia.

— ...Och! Ależ to wąż! Okropność!... Ukąsi nas!... Proszę go puścić!... Niech go pan zabije!...

Paweł Valin tymczasem, zanosząc się od śmiechu i potrząsając swą zdobyczą, wołał:

— Co znowu!... Niechże się panie uspokoją! Nie widzicie panie, że jest to wspaniały węgorz, który będzie wyśmienicie smakował niebawem?

— Wolno ci jeść to brzydactwo, kochany panie! My go nie tkniemy!

— Jednakże, moje panie, skoro nie macie nic innego na obiad, zechcecie chyba spróbować potrawy, którą się delektujecie w Paryżu!

— Zapewne... Ale w Paryżu kucharka je przyprawia... Nigdy się nie odważymy dotknąć strasznej tej bestji!

— Zapewniałyście mnie, panie, wszakże, iż się nie boicie niczego?

— Cicho pan bądź, nieznośny!

Tak zakończywszy, szóstka dam schroniła się do namiotów.

Paweł Valin, zmartwiony, zadawał sobie pytanie, co ma z węgorzem zrobić, kiedy wesoły głos kobiecy zmusił go do odwrócenia głowy.

Panna Franciszka ukazała się z za gęstych krzaków i z wiązanką kwiatów w ręku zbliżała się ku niemu.

— Doznaję wstrętu co prawda na sam widok tego węgorza, spróbuję jednak przygotować pańską zdobycz na obiad — odezwała się z prostotą.

Młody człowiek spojrzał na nią z uśmiechem, pełnym wdzięczności.

Położywszy swój bukiet na murawie, panna Franciszka, blada nieco ze strachu i odrazy, chwyciła węgorza wpół, podczas gdy Paweł Valin, po zaciśnięciu mu sznura wokoło głowy, zabił go okrągłem cięciem.

Dziewczyna wówczas oczyściła olbrzyma, który w paroksyźmie ostatnich cierpień owinął się jej wokoło białego, błękitnemi żyłkami poprzerzynanego ramienia. Paweł Valin patrzał jak w tęczę w twarzyczkę dziewczęcia, które zbladło jeszcze więcej, a mimo to nie przerywało ciężkiej pracy.

Skończywszy, panna Franciszka położyła węgorza pokrajanego w dzwona na masło zrumienione przy ogniu, rozpalonym przez Pawła Valin i niebawem aromatyczna woń uniosła się nad obozowiskiem.

— Co tak pachnie cudownie? — zawołali panowie automobiliści, zeskakując z siedzeń na ziemię.

Towarzystwo zasiadło do stołu. Węgorz smakował wyśmienicie z poziomkami leś-

Uroczystości 10-lecia 19 pp. „O. L.“.

MSZA ŚW. ŻAŁOBNA NA CMENTARZU OBROŃCÓW LWOWA I UCZCZENIE POLEGŁYCH.

Lwów, 1 czerwca.

(jp) W dniu wczorajszym rozpoczęły się uroczystości **10-lecia 19 p. p. „Odsieczy Lwowa“ nabożeństwem żałobnem na cmentarzu Obrońców Lwowa**, które w kaplicy cmentarnej odprawił b. frontowy kapelan pułku ks. **Jan Michułka.**

O godz. trzy kwadranse na 10 ustawił się 19 pułk „Odsieczy Lwowa“ wraz z orkiestrą przed bramą cmentarza Łyczakowskiego, a gen. **Norwid-Neugebauer** odebrał raport, poczem nastąpiło uroczyste powitanie **gen. Rydza-Śmigłego**, który przybył na uroczystości jako reprezentant Prezydenta Rzplitej i Ministra spraw wojsk. Po defiladzie wojskowej uczestnicy uroczystości udali się na cmentarz Obrońców Lwowa. Wśród reprezentantów władz cywilnych i wojskowych byli obecni: gen: **Rydz-Śmigły** jako reprezentant Prezydenta Rzplitej i Ministra spraw wojsk., gen. **Stanisław Skrzyński**, pierwszy organizator pułku, gen. **Norwid-Neugebauer**, gen. **Popowicz**, szef sanitarny pułk. **Kończacki**, dowódca dyw. piech. **pułk. Zulauf**, gen. **Jędrzejewski**, dowódcy pułków, wyższa wojskowość i korpus oficerski. Uczestniczyła także w uroczystości delegacja 19 pp. armji rumuńskiej z pułk. Marinescu na czele.

Władze cywilne i instytucje społeczne reprezentowali: wicewojew. **Gronziewicz**, prez. Izby skarbowej **Polak**, prez. kolei **Prachtl-Morawiański**, prez. poczty **Popowicz**, star. **Eckhardt**, prezes cła **Smolka**, star. grodzki **Reinlender**, insp. **P. P. Nowodworski**, prez. prok. **Hamerski**, Weterani r. 1863, rektor **Tokarski**, rekt. **Markowski**, im. Związku Obr. Lwowa pułk. **Baczyński**, im. Zw. Legjonistów maj. **Szmal**, im. Ligi Kobiet prez. **Bogdanowiczowa i Prachtlowa**, im. Straży Mogił prez. **Neumannowa** i **Mazanowska i w. in.**

Po obu stronach kaplicy ustawiły się delegacje ze sztandarami: Związku Strzeleckiego, Zw. Hallerczyków, Stow. „Gwiazdy“ i in. Frontem przed kaplicą ustawił się **pułk 19 z orkiestrą**, która podczas Mszy św. odegrała pieśni religijne. Po skończonem nabożeństwie ks. **Michułka** wygłosił podniosłe kazanie, w którem po skreśleniu w natchnionych słowach naszej półtora wiekowej walki o niepodległość, zmagań legjonowych podczas wojny światowej oraz armji naszej w wojnie polskiej, opisał zaszczytną rolę, jaką w walkach tych, jakoteż w obronie Lwowa odegrał pułk 19 „Odsieczy Lwowa“.

Po kazaniu orkiestra odegrała hymn państwowy, poczem uczestnicy uroczystości przeszli przed **Mogiłę Nieznanego Żołnierza**. Odezwała się pobudka, a następnie mjr. **Łukowski** odczytał listę poległych oficerów i szeregowców 19 pp. Wojsko w hołdzie poległym sprezentowało broń, a orkiestra odegrała ponownie hymn państwowy.

Następnie odezwały się dźwięki marsza żałobnego Bethovena, a najwyżsi przedstawiciele władz wraz z wszystkimi reprezentantami uroczystości obeszli dokoła Cmentarz Obrońców Lwowa celem oddania hołdu mogiłom wszystkich poległych członków 19 pp. Przy każdej z mogił klęczało w pobożnej modlitwie trzech żołnierzy. Ta manifestacja czci dla poległych uczyniła na uczestnikach uroczystości prawdziwie głębokie wrażenie.

Wieczorem odbyła się w Teatrze Wielkim uroczysta Akademja, z której sprawozdanie dla braku miejsca odkładamy do jutra.

---

nemi, zebranemi przez młodego przemysłowca, jak zwykle.

Nazajutrz życie poszło swoim trybem, z tą różnicą, że piękna wdowa i dwie młode panny daremnie teraz wysilały się na męstwo i odwagę: Paweł Valin patrzał na nie z ironicznym uśmiechem na ustach, goniąc od czasu do czasu oczami młodą sekretarkę, tak naturalną, zamkniętą w sobie, taką „kobiecą“, a tak dzielną i odważną w potrzebie! I powoli słodkie uczucie opanowało jego serce.

W wilję powrotu do Paryża i do swego pługa, Paweł Valin przyznał się sobie w duszy, że brakby mu było bardzo pewnej drobnej i wdzięcznej postaci w życiu...

Wieczorem, podczas gdy całe towarzystwo zebrane było na pochyłości góry usianej błękitnemi dzwonkami, odciągnął pannę Franciszkę nieznacznie na stronę i wyznał jej swoje uczucie.

Odpowiedź dziewczęcia musiała być miłą, bo wyraz szczęścia opromienił oblicze młodzieńca.

— Ma szczęście, ta mała! Jak się to stało? — spytała jedna z przyjaciółek M-me Raynaud.

— O! To nie idylla, moja droga! Mężczyźni są tacy prozaiczni!... Paweł Valin żeni się z Franciszką dla jej zdolności kulinarnych poprostu!

Co jednak mogły te nikczemne oszczerstwa obchodzić szczęśliwą parę, mającą się niebawem połączyć? Oboje, błogosławiąc niebu, nieraz mówili z sobą o tem z uśmiechem, jak z drobnego, niepozornego zdarzenia wytrysnąć może źródło szczęścia dla dwóch istnień ludzkich.

Tłum. **F. M.**

Maszyna do powielania, skradziona z „Mazagi“

zgromadziła na ławie oskarżonych mieszane towarzystwo.

ZŁODZIEJ, PASER, POŚREDNIK I WŁAŚCICIEL PRACOWNI MECHANICZNEJ. — MASZYNA NIE DŁUGO STAŁA NA WYSTAWIE ŁOMAGI. — DOBRZE POUCZONY ŚWIADEK OMAL NIE WPADŁ DO KOZY. — PO 2 I 4 MIESIĄCE WIĘZIENIA.

Lwów, 1 czerwca.

(—) Przed sędzią Sokołowskim toczyła się wczoraj **interesująca rozprawa.** Przez salę sądową przewinęły się **osobliwe typy**, a sama rozprawa obfitowała w szereg

ciekawych momentów.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Marjan **Duda**, właściciel realności w Kleparowie (karany), Abraham **Grossman**, tragarz, Wilhelm **Holles** bez zajęcia, Karol **Streer**, właściciel pracowni mechanicznej, Stefan **Maryniec**, kierownik pracowni Streera oraz Juljan **Łomaga** właściciel składu maszyn.

W lipcu ub. r. **Duda** skradł w **firmie „Mazaga“**

maszynę do powielania Gstöltnera, wartości 400 dolarów.

Aczkolwiek była ona bardzo ciężka, Duda zaniósł ją na pl. Solskich, by ją tam sprzedać. Nawinął mu się Grossman, któremu też zaproponował kupno maszyny. Grossman wyszukał nabywcę w osobie „niebieskiego ptaka“ Wilhelma Hollesa, od którego zażądał 30 zł. Holles z maszyną tą udał się do zakładu Józefa Streera i tam — jak twierdzi — sprzedał ją za 60 zł. Po otrzymaniu pieniędzy **Streer** oraz jego kierownik **Maryniec** dali mu do podpisania

kwit na 200 zł.

Nabywcy maszyny natychmiast postanowili ją z zyskiem sprzedać i zwrócili się do handlarza maszyn Walentego **Sawaryna**, żądając 25 dolarów. Świadek — jak twierdzi — z miejsca odrzucił tę propozycję, widząc, że maszyna przedstawia wartość conajmniej 350 dolarów, a więc wobec niskiej ceny widocznie pochodzi z kradzieży. Wówczas zaproponowali kupno tej maszyny p. Juljanowi **Łomadze**, który zapłacił

23 i pół dolara,

poczem wyczyścił ją, uzupełnił brakujące części składowe kosztem 100 zł. i wystawił maszynę za okno na sprzedaż. Wkrótce zjawiła się policja, maszynę zabrała i oddała ją prawemu właścicielowi.

Na wczorajszej rozprawie wszyscy oskarżeni wypierali się winy. P. Streer i p. Maryniec twierdzili, że Hollesowi zapłacili 200 zł., a dalej starali się obalić twierdzenie Sawaryna, jakoby nie chciał kupić maszyny jako podejrzanej i utrzymywali, że Sawaryn chciał ją kupić, ale dawał **tylko 16 dolarów.** Na dowód powołali świadka 17-letniego Mikołaja Waselynę, swego praktykanta. Po zjawieniu się tego świadka rozegrała się

charakterystyczna scena.

Oto gdy sędzia postanowił go zaprzysiądz, świadek ten, jak się okazało poprzednio **doskonale pouczony**, oświadczył, że **nie chce przysięgać, gdyż „nie ma swoich lat“.** Mimo wyjaśnienia sędziego, że przecież ma swoich 17 lat, świadek ten w dalszym ciągu

odmawiał złożenia przysięgi,

poczem wygadał się, że opiekun jego **pouczył go, że nie ma obowiązku przysięgać.** Wówczas sędzia powziął uchwałę zasądzającą świadka **na dwa tygodnie aresztu** i wezwał woźnego sądowego, oby odprowadził go do aresztu. Wtedy obrońca Streera adw. dr. Flecker zrzekł się **dowodu z tego świadka**, a sędzia cofnął swoją uchwałę.

Po ukończeniu postępowania dowodowego **sędzia wydał wyrok zasądzający osk. Dudę na 4 mies. c. więzienia, Grossmana na 2 miesiące, Hollesa na miesiąc, Streera na 2 miesiące, Maryńca na 2 miesiące, a Łomagę uwolniono.** Hollesowi, Streerowi i Maryńcowi karę zawieszono. Bronili adw. dr. Roller, dr. Starosolski i dr. Flecker.

Ujęcie sprawców nożowej masakry

na placu Cłowym.

CYMBAŁA I CZAJKA OFIARAMI POMYŁKI ZDRADZONEGO AMANTA. JEDEN Z PORANIONYCH ZMARŁ W SZPITALU. — KONFRONTACJA PRZY ŁÓŻKU RANNEGO.

Lwów, 1. czerwca.

(—) Jeszcze wieczorem drugiego dnia Zielonych Świątek pl. Cłowy we Lwowie **był widownią krwawego napadu na dwóch przechodniów,** a to Józefa **Cymbałę**, zamieszkałego przy ul. Łyczakowskiej 20 i Wasyla **Czajkę**, terejana Szkoły handlowej przy ul. Skarbkowskiej. Gdy przechodzili oni placem Cłowym, nagle przystąpiło do nich dwu nieznanych osobników, którzy zelżywszy ich ordynarnemi słowami, **poczęli ich**

masakrować nożami,

zadając Cymbale **5 ran w głowę i na całem ciele, a Czajce dużą głęboką ranę w głowę,** poczem obaj zbiegli. Ciężko rannymi zaopiekowało się Pogotowie i odwiozło ich do szpitala. Mimo ratunku i operacji **Czajka następnego dnia zmarł.**

Wydział śledczy podjął w tej sprawie energiczne dochodzenia. Stwierdzono, że napadu tego dokonali Karol **Schmiedt** ze Lwowa i Stefan **Siemionek z Borysławia.** Tło napadu jest

nader interesujące.

Z dochodzeń wynika, że **Cymbała i Czajka padli ofiarą pomyłki napastników.** Oto Siemionek dowiedział się, że narzeczona jego będąca we Lwowie, chodzi obecnie z jakimś nieznanym osobnikiem. Chcąc się pomścić, pojechał na Zielone Święta do Lwowa i wziąwszy do pomocy znanego awanturnika i nożowca Schmiedta, postanowił

odnaleść rywala i porachować mu kości.

Na pl. Cłowym spotkali Cymbałę i Czajkę, z których jeden z opisu przypominał Siemionkowi rywala, więc natychmiast przypuścili atak nożami, poczem zbiegli. Wczoraj w szpitalu, gdzie znajduje się ciężko ranny Cymbała, odbyła się **konfrontacja z zabójcami.** Dała ona wynik pozytywny i stwierdziła, że obaj aresztowani są sprawcami napadu.

—o—

W oku kryją się zagadki chorób organizmu.

METODA LECZNICZA P. CZERBAKA - ARSKIEGO. — WYWIAD U APOSTOŁA NOWYCH DRÓG LEKARSKICH. — 36 PÓL TĘCZÓWKI. — NIEZWYKŁA DJAGNOSTYKA. — TERAPJE MAGNETYCZNE. CO NA TO FACHOWE KOŁA LEKARSKIE?

Lwów, 1 czerwca.

(H) Zjawił się w naszej redakcji starszy, siwowłosy pan, o dystyngowanym wyglądzie, który się przedstawił jako profesor Czerbak-Arski z Poznania, propagator nowej metody leczniczej, posługującej się

okiem człowieka jako zwierciadłem jego zdrowia.

Wywody naszego gościa zainteresowały nas bardzo, toteż na poczekaniu urządziliśmy z nim wywiad. Oczywista, zastrzegamy się, iż cieka we poglądy p. Czerbak-Arskiego, zresztą z pochodzenia lwowianina, uważamy tylko za

materjał do dyskusji,

w której niechybnie zechcą wziąć udział Izby lekarskie i fachowe nasze miasta.

— Na czem polega metoda stosowana przez pana?

— Odkrywcą metody tej był młody inżynier, a później — lekarz budapeszteński, Peczely, który pierwszy zauważył

silny związek między pewnemi zmianami chorobowemi organizmu, a tęczówką oka.

Peczely podzielił tęczówkę oka na 36 pól, odpowiadających poszczególnym organom wewnętrznym i zewnętrznym ciała ludzkiego. Sprawa przedstawia się w ten sposób, że lewemu oku odpowiadają organy lewostronne (jak serce, śledziona i trzustka), prawemu zaś — prawostronne (jak wątroba, wyrostek robaczkowy, woreczek żółciowy), obu zaś tęczówkom, razem wziętym — odpowiadają organy parzyste (ustrój nerwowy, system krwionośny i wszystkie gruczoły).

Metody Peczely'ego udoskonalili pastor szwedzki Lilegrust, Niemcy Velke i Thiel, Francuz Neunier i Anglik Anderschen. Jestem

pierwszym Polakiem,

który po powrocie z zagranicy zaczął publicznie mówić o tej metodzie i stosować ją w praktycznych zabiegach przy magnoterapji. Przed kilku dniami opuściło prasę dzieło moje p. t.

„Magnetyzm ludzki i jego lecznicza potęga“,

w którem omawiam dokładnie metody mego postępowania diagnostycznego i terapeutycznego.

— Leczę w ten sposób, że przenoszę energję magnetyczną własną na organizm chorego, wywołując tem samem t. zw. reakcje magnetyczne, polegające na najrozmaitszych ruchach ciała lub też pobudzeniu fal magnetycznych (fluidalnych), wywołujących uczucie ciepła lub zimna. Po pewnym czasie zabiegów magnetycznych następuje przesilenie, po którem organizm wzmocniony podnietą magnetyczną,

powraca do równowagi i zdrowia.

Szerzej zajmuję się tem w wymienionej książce, która zawiera liczne przykłady konkretne, potwierdzone nazwiskami ze wszystkich sfer leczonych.

— Ów związek między chorobami organizmu a znakami na tęczówce wydaje mi się rzeczą trudną do pojęcia. Czy nie mógłby mi pan pokrótce tego wyjaśnić?

— Warstwa pigmentu zewnętrzna, środkowa i wewnętrzna tęczówki, która jest tylko organem ochronnym źrenicy przed promieniami słońca, tworzy na jej powierzchni pewne ściągnięcia i zgrubienia, które układają się

w znaki, cienie, mgławice

w postaci najrozmaitszych punktów i plam, porozmieszczanych na całem polu obu tęczówek. Zasadniczem zabarwieniem tęczówek człowieka zdrowego jest kolor niebieski i brązowy. Co pozatem na polu tęczówek występuje, jakby na jasnem tle nieba, jest symptomem choroby. Badań dokonywam zapomocą lupy powiększającej tęczówkę 11-krotnie i ją oświetlającej. Ponieważ każdy organ ma ustalone miejsce na tęczówce, omyłka jest bezwzględnie wykluczona.

— Czy próbował pan swoją metodą zainteresować fachowe koła lekarskie?

— Zainteresowanie moją metodą w fachowych kołach lekarskich jest bardzo wielkie, czego dowodem, że byłem wzywany do rozstrzygnięć diagnostycznych w przypadkach nieustalonych. We Lwowie będę miał sposobność omówienia swoich poglądów w odczycie pt. „Tajemnice organizmu, odkryte z oka i magnetyzm ludzki“, który wygłoszę w sali „Sokoła Macierzy“ 2 i 3 czerwca.

Epilog sensacyjnego procesu.

WYROK NA MORDERCÓW MARGITY VOROSMARTY. — ZBRODNICZA TRÓJKA INTELIGENTÓW. — TRAGEDJA STAREJ I BRZYDKIEJ, A BOGATEJ PANNY. — STRASZLIWE WYJŚCIE Z TRUDNEJ SYTUACJI. — OHYDNA SCENA. — SPRAWIEDLIWOŚCI STAŁO SIĘ ZADOŚĆ.

Praga, w maju.

(H) Bardzo silne wrażenie wywołał tutaj wyrok w toczącym się od szeregu tygodni sensacyjnym procesie, o którego przebiegu informowaliśmy Czytelników „Gazety Porannej“. Po 4-godzinnem resume przewodniczącego sądu i 6-godzinnej naradzie potwierdzili przysięgli główne pytania w kierunku oszustwa i mordu. Następnie wydano następujący wyrok: Michalko — kara śmierci, dr. Klepetarz — dożywotnie więzienie, Sikorski — 15 lat ciężkiego więzienia. Oskarżeni wyrok przyjęli. Wyrok obudził swą słusznością i sprawiedliwością ogólne zadowolenie.

Wszak wyrafinowana

trójka ludzi z akademickiem wykształceniem

dokonała morderstwa, zadziwiającego wprost niezwykłą dokładnością i wyrafinowaniem obmyślenia i wykonania. — Ofiarą ich stała się obywatelka Stanów Zjednoczonych, Margit Vörösmarty, która przybyła z za Oceanu do Czechosłowacji, by tu znaleść śmierć ze zbrodniczych rąk, w miejscowości Kriwań na Słowacji.

Zreasumujmy raz jeszcze pokrótce przebieg tej głośnej tragedji. Margit Vörösmarty wróciła w październiku 1925 r. z Ameryki. Miała ze sobą pokaźną sumę, zaoszczędzoną przez 16 lat pobytu za Oceanem. Ponadto była właścicielką majątku ziemskiego, wartości pół miljona koron czeskich i domu w Koszycach.

W styczniu 1926 r. zetknął się Michalko w Pradze z Sikorskim. Znajomość ich pochodziła jeszcze z Koszyc, gdzie Michalko był redaktorem „Słowackiej Polityki“, a Sikorski redaktorem „Kolejarza“. Sikorski wspomniał Michalce, że ma

bogatą szwagrowę.

Ten prosił, by zaznajomił go z nią, ponieważ musi zapłacić swe długi. Wkrótce potem poznali się i Michalko dostał od Vörösmarty

50. 000 koron na urządzenie mieszkania i zakupienie willi.

Gdy Michalko jednak odwlekał termin ślubu, uczyniła 37-letnia panna doniesienie o oszustwo.

Wobec tego Michalko ustalił termin ślubu na 4 czerwca. Michalko, młody, ale znany dziennikarz praski, współpracownik „Narodnich Listów“ udał się ze Sikorskim i Vörösmarty do lokalu związku literatów i pisarzy czeskich „Mai“. Tam znajdował się już dr. Klepetarz, którego przedstawiono Margicie jako urzędnika magistrackiego urzędu ślubnego. Po przeprowadzonych „formalnościach“ podpisali obecni arkusz papieru i historja była skończona. Klepetarz, młody, 26-letni lekarz, znany i utalentowany literat, stał się spólnikiem oszustów.

Gdy Vörösmarty dowiedziała się pod koniec miesiąca o wszystkiem i groziła ponownie doniesieniem na policję, oświadczył Michalko Sikorskiemu, że jedynem wyjściem z tej beznadziejnej sytuacji będzie

usunięcie Margity Vörösmarty.

Za najdogodniejsze miejsce dla przeprowadzenia zbrodniczego planu uważał Słowację, już choćby z tego względu, że obowiązuje tam jeszcze kodeks karny węgierski, naogół o wiele łagodniejszy od czeskiego.

Wkrótce wyjechali wszyscy troje wraz z p. Vörösmarty do Ważec na Słowacji. Poprzednio odbyli wielokrotne wspólne narady, a plan morderstwa został w najdrobniejszych szczegółach jak najdokładniej opracowany. Dla zupełnego bezpieczeństwa postarali się

wszyscy trzej o alibi

zapomocą fałszywych listów i telegramów, nadawanych przez znajomych z rozmaitych miejscowości republiki.

Na miejscu wybrali się na wycieczkę. Po kilkugodzinnym marszu odpoczęli obok potoku, gdzie Sikorski nabrał wody do manierki. Michalko zauważył, że Margit jest zmęczona i wezwał Klepetarza, by

dał jej jakiś proszek przeciw zmęczeniu.

To wszystko było już omówione w Pradze, gdzie Michalko polecił Klepetarzowi wzięcie czegoś odurzającego celem ułatwienia sobie pracy.

Gdy nieszczęśliwa ofiara rzeczywiście w krótkim czasie usnęła,

chwycił ją Michalko za gardło

i przez chwilę dusił ją z zimną krwią, mimo zaciętej obrony biedaczki, która obudziła się i wzywała swego szwagra na pomoc. Sikorski i Klepetarz stali tymczasem na straży, aby nikt tej straszliwej scenie nie przeszkodził.

Po zamordowaniu Amerykanki, Michalko ściągnął z niej złotą branzoletę, medaljonik i zegarek, poczem rozebrawszy ją zupełnie do naga i zerwawszy jej przyprawione włosy, zakopał z pomocą towarzyszy trupa, przykrywszy ciało kamieniami, błotem i piaskiem.

Na ślady zbrodni naprowadziła policję rodzina zamordowanej, którą zaniepokoiło zniknięcie Margity mimo uspokajających listów Michalki.

Obecnie trójka zbrodniarzy poniosła zasłużoną karę.

Zagłodził się w obawie końca świata.

Poznań, w maju.

(e) W Pucku popełnił w niezwykły sposób samobójstwo Gottfried Steege, zamożny właściciel dwóch kamienic. Oddawna już zdradzał on wielkie zdenerwowanie i przepowiadał koniec świata. Wreszcie pewnego dnia znikł zupełnie, co początkowo nie zwróciło uwagi, ponieważ Steege mieszkał samotnie.

Dopiero po 10 dniach spostrzeżono brak gospodarza i zaalarmowano policję. Drzwi do mieszkania Steega były zamknięte. Kiedy je otworzono, wszyscy ujrzeli na łóżku Steega, przypominającego już niemal kościotrupa. Odwieziono go do szpitala, gdzie mimo energicznych zabiegów, wkrótce skonał. Stwierdzono, że Steeg umarł wskutek długotrwałej głodówki.

—o—

Niezwykłe małżeństwo w Palestynie.

Londyn, w maju.

(e) Opinja publiczna w Palestynie jest głęboko poruszona sprawą, która wynikła z powodu małżeństwa dziesięcioletniej Żydówki z trzynastoletnim Arabem muzułmaninem. Niezwykły ten wypadek obfituje w niezmiernie drastyczne szczegóły. Żyd z miasta Acre, 90-letni starzec, sprzedał swą 10-letnią córkę za 30 funtów szterlingów Arabowi, który przeznaczył ją za żonę swemu 13-letniemu synowi. Pomimo protestów, złożonych w muzułmańskich i żydowskich sądach duchownych, oraz w sądzie cywilnym, dowodzących, że rodzice dziewczynki są chorzy na umyśle, pozostały one bez skutku i obrzędki małżeńskie pomiędzy temi dziećmi odbyły się w dniu 17 maja.

—o—

KRONIKA

1 Czerwca Piątek Sch., Jakóba Str.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Piątek, 1. czerwca o 7.30 wiecz. „Trubadur", gościnny występ St. Gruszczyńskiego.

Sobota, 2. czerwca o 3.30 pop. „Tartuffe" (Świętoszek) — po raz ostatni.

Sobota, 2. czerwca o 730 wiecz. „Opowieści Hoffmana". Gościnny występ Hołyńskiego.

Niedziela 3. czerwca o 3.30 pop. „Pocałunek Kopciuszka".

Niedziela 3. czerwca o 7.30 wiecz. „Tosca", gość. występ Z. Dolnickiego.

Poniedziałek 4. czerwca „Niezłomna Żona".

TEATR NOWOŚCI:

Piątek, 1. czerwca „Młodość w maju".

Sobota, 2. czerwca „Młodość w maju".

Niedziela 3. czerwca o 3.30 pop „Niech mnie djabli..."

Niedziela 3. czerwca o 8 wiecz. „Młodość w Maju".

Poniedziałek 4. czerwca „Paganini" z p. Z. Malinowskim.

*

Teatr Wielki. Znakomity tenor Opery warszawskiej, Stanisław Gruszczyński, wystąpi dziś po raz drugi, a zarazem ostatni w przepięknej operze J. Verdi'ego „Trubadur". Jutro w sobotę popołudniu o g. 3.30 daje Teatr Wielki dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych, arcydzieło komedjo we Moliera „Tartuffe" (Świętoszek). Wieczorem wystąpi gościnnie w „Opowieściach Hoffmana" świetny przedstawiciel partji tytułowej tej przepięknej opery, bohaterski tenor scen. zagranicznych, p. Michał Hołyński. W niedzielę 3. czerwca popołudniu o godz. 3.30 po cenach znacznie zniżonych, niezwykle ciekawy i nastrojowy dramat Andrzeja Rybickiego „Noc śnie żysta". Wieczorem o godz. 7.30 pierwszy gościnny występ barytona Opery włoskiej Zenona Dolnickiego. Obok znakomitego artysty, stwarzającego pierwszorzędną kreację w partji barona Scarpii, wystąpi w roli tytułowej doskonała jej przedstawicielka p. Franciszka Platówna. Cavaradossi'ego odtworzy p. Perkowicz. Przy pulcie kapelmistrzowskim dyr. Bojanowski.

Teatr Nowości daje dziś po raz 13 prześlicznie melodyjną operetkę Leona Falla „Młodość w maju" w premjerowej reprezentacji wokalno-artystycznej, z reżyserem Kuligowskim na czele. Przy pulcie kapelmistrz Tadeusz Seredyński. Jutro w sobotę 2. bm. po raz ostatni wieczorem daje Teatr Nowości arcywesołą operetkę Waltera Kollo „Lady Chic". Na przedstawienie to dyrekcja Teatru przeznacza 50 prc. zniżki.

*

TEATR MAŁY.

Piątek 1. czerwca o 7.30 wiecz. „Sen o żywym księciu". Wyst. teatru „Nowa Scena".

Sobota 2. czerwca g. 7.30 wiecz. „Sen o żywym księciu". Wyst. teatru „Nowa Scena".

Niedziela, 3. bm., godz. 4 popoł. „Sen o żywym księciu". Ceny popularne.

Niedziela, 3. bm., g. 7 wiecz. „Sen o żywym księciu".

*

Trzy tanie dni w Teatrze Małym. Teatr „Scena Nowa" kończy swą gościnę we Lwowie, dając nieodwołalnie tylko trzy przedstawienia niezmiernie interesującej sztuki F. Kruszewskiej pt. „Sen o żywym księciu" w rewelacyjnej inscenizacji E. Wiercińskiego z p. Malanowicz-Niedzielską b. artystką Teatru Narodowego w roli śpiącej dziewczynki. Ażeby uprzystępnić szerokiej publiczności zobaczenie tej inscenizacji, będącej ostatnim słowem modernizmu w teatrze, ceny miejsc zniżono na ostatnie przedstawienia tj. od dziś piątku dnia 1. bm. znacznie zniżone

*

REPERTUAR KINEMATOGRAFÓW.

APOLLO: „Przebudzenie się kobiety".
AVENUE: „Niewolnice z Rio de Janeiro".
BAJKA: „Szlachetna zemsta".
CASINO: „Symfonja zmysłów".
CHIMERA: „Gniazdo miłostek".
FATAMORGANA: „Carmen".
KOPERNIK: „W szponach drapieżnego sępa".

Konkurs nowelistyczny „Gaz. Porannej"

Orzeczenie sądu konkursowego ogłosimy za kilka dni.

Lwów, w czerwcu.

Jesteśmy zmuszeni raz jeszcze odwołać się do cierpliwości i pobłażliwości naszych Czytelników. Wyznaczając z góry termin ogłoszenia wyniku sądu konkursowego za dokończenie noweli „E 29", nie obliczyliśmy się dokładnie z wielkością materjału, który należało opanować.

Pojmując nasze zadanie poważnie, nie chcąc lekko i powierzchownie traktować oceny licznych, nadesłanych nam prac literackich, zawiadamiamy naszych Czytelników, że dopiero za dni parę będziemy mogli ukończyć konkurs i podać szerszemu ogółowi jego wyniki. Po ogłoszeniu nazwisk osób, których nowele zostały nagrodzone lub też wyróżnione, rozpoczniemy kolejno druk tych najlepszych zakończeń.

LEW: „Pociąg widmo" i „Szalona Fifi".
MARYSIEŃKA: „W szponach drapieżnego sępa".
Nowości: „Arabella", 7 akt. dram. „Leo — pogromca lwów" i tygodnik aktualny.
PALACE: „Dama w tygrysim płaszczu".
PASAŻ: „Szlachetna zemsta".
UCIECHA: „Niewolnica z Szanghaju".

*

Sensacyjny poranek kinematograficzny. Staraniem sekcji kulturalno-oświatowej **klubu sportowego Policji Państwowej województwa lwowskiego**, odbędzie się **w niedzielę dnia 3. czerwca o g. 12-tej w południe w sali kina „Palace" sensacyjny poranek kinematograficzny**, na którym wyświetlony zostanie po raz ostatni we Lwowie potężny dramat w 10 aktach pt. **„Biała siostra" z Liljaną Gish i Kolmanem** oraz wspaniała komedja w 8 akt. z Har. Loydem, nadto szereg pieśni nastrojowych i romansów cygańskich od śpiewa znana pieśniarka **p. Nina Kulczycka.** Bilety po znacznie zniżonych cenach do nabycia w dniu poranku od g. 9 rano przy kasie kina „Palace".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA: Wtorek 5. czerwca: Adela Bauminger skrzypaczka. 4635-1

Obchód Rarańczy we Lwowie. D. 3 bm. odbędzie się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika Bohaterów II Brygady Legjonów poległych w bitwie pod Rarańczą. Na uroczystość tę urządzoną staraniem M. S. O. w 10-tą rocznicę szarży pod Rarańczą przybędzie również gen. Józef Haller.

Śp. Franciszek Terlikowski, emer. dyrektor gimnazjum VIII. we Lwowie zmarł w Warszawie 27. bm. przeżywszy lat 77. Pogrzeb odbędzie się z kaplicy „Concordia" przy ul. Kochanowskiego we Lwowie na cmentarz Łyczakowski 5. bm. o 4 popoł. Śp. Zmarły należał do tych pedagogów, którzy całokształtem swej działalności pozostawili po sobie pamięć jak najlepszą i wykształcili tysiące uczniów na dzielnych i światłych obywateli. Cześć Jego zacnej pamięci!

Przeniesienia i mianowania w notarjacie. Pan minister sprawiedliwości przeniósł notarjuszy Juljana Kuryłowicza z Rymanowa do Śniatyna, Maur. Czoppa z Uhnowa do Baligrodu do Sokala. Zamianował notarjuszami kandydatów notarjatu: Izydora Strockiego w Ottynji dla Ottynji, Stanisława Hessla w Chodorowie dla Rymanowa, Augusta Krupińskiego w Przemyślanach dla Chodorowa i Michała Kaznowskiego we Lwowie dla Mikuliniec.

Staraniem „Koła Pań Politechniki Lwowskiej" odbędzie się dziś w piątek. 1. bm. w sali II. matematycznej (gmach główny Politechniki) wykład prof. dra Antoniego Wereszczyńskiego pt. „Państwo klasyczne i jego renesansy". Początek o godz. 18 (6 wieczór). Bilety w cenie po 1 zł. i po 50 gr. do nabycia przy kasie. Dochód przeznaczony na cele humanitarne związane z Politechniką Lwowską.

Tajemnice organizmu i magnetyzm leczniczy. W sobotę 2. bm. w sali Sokoła II. przy ul. Kętrzyńskiego i w niedzielę w sali Sokoła Macierzy wygłosi Lwowianin p. Czerbak Arski z Poznania wykłady teoretyczno-demonstracyjne o odczytywaniu z oka wszystkich chorób: byłych, obecnych i przeszłych metodą ściśle naukową na podstawie odkrycia Peczelyego i metodą własną, oraz o magnetyzmie leczniczym. Początek wykładu o godz. 8 wiecz.

„Żółto-biało-czerwone państwo niebieskie". Pod tym tytułem wygłosi p. Wacław Rogowicz z Warszawy staraniem Zaw. Zw. liter. pol. i Kasyna i Koła lit. art. prelekcję o Chinach odwiecznych a Chinach dzisiejszych w sobotę 2. bm. w sali Kasyna i Koła lit. art.

Ważne dla bezrobotnych. Zakład Pensyjny dla funkcjonarjuszy we Lwowie przejmuje z dniem 1. bm. od Funduszu Bezrobocia wypłatę świadczeń, należnych bezrobotnym pracownikom umysłowym na obszarze Województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, krakowskiego i wołyńskiego. Bezrobotni pracownicy umysłowi, zamierzający ubiegać się o należne im świadczenia, winni zgłoszenia uskuteczniać w sposób ustalony przez Zakład Ubezp. prac. umysł. we Lwowie (ul. Piekarska 1a, dawny Zakład Pensyjny).

Zarząd V. lwowskiego okręgu sokolego powiadamia Zarządy gniazd okręgu do wzięcia udziału w zlocie IV. okręgu w Przemyślu w dniach 9. i 10. czerwca br. przez delegacje, w skład których winni wejść przedewszystkiem ćwiczący druhowie i druhny przygotowane na zlot wszechsłowiański w Poznaniu w roku 1929. Wyjazd dla ćwiczących ze Lwowa z głównego dworca w sobotę 9. czerwca br. godz. 17.05 a dla niećwiczących w niedzielę dnia 10. czerwca br. o godz. 7.30 (rano), powrót do Lwowa na główny dworzec o godz. 21.56 tego dnia.

Koło Rodzicielskie przy XII. gimnazj. państw. we Lwowie chcąc przyjść z pomocą ubogiej młodzieży tutejszego zakładu, urządza 3. czerwca, w razie zaś niepogody 10. czerwca w ogrodzie P. Z. K. przy ul. Szeptyckich l. 43 festyn na dochód kolonji wakacyjnej.

Ostre strzelanie w Zamarstynowie. W następujących dniach czerwca br. odbędzie się na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie ostre strzelanie: 2, 4, 6, 9, 11, 13, 14, 16, 18, 20, 21, 23, 25, 27, 28, 30. Pas niebezpieczeństwa obsadzony będzie wojskowymi posterunkami ochronnymi, do których zarządzeń przechodnie winni się stosować.

Omyłka druku. Do Nr. 8511. „Gazety Porannej" z soboty 26. maja 1928 wkradła się pomyłka. Oto na str. 4-tej wydrukowano mylnie tytuł „Piękna uroczystość strzelecka, podczas gdy tytuł winien brzmieć: „Piękna uroczystość harcerska".

(—) **Włamania i kradzieże.** Anna Gutterman, właścicielka sklepu jubilerskiego przy ul. Sykstuskiej 14. doniosła wczoraj policji, że nieznana kobieta w czasie kupna skradła jej z lady szkatułkę zawierającą 36 obrączek złotych wartości 360 zł. — Na pl. Solskich skradziono wczoraj Markusowi Zekczerowi z Kamionki Strumiłowej portfel zawierający 320 zł. — Na szkodę Michała Rzeźnika, zam. Sakramentek 20., skradziono wczoraj z podwórza rower wartości 250 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Jana Bogusa za kradzież rękawiczek z kieszeni Miecz. Goldberga w tramwaju nr. 3., Julję Sawińską za kradzież 7 dol. i 5 zł. na szkodę Berty Stramer, Józefę Hajdaszównę za kradzież garderoby na szkodę N. Koreszkówny, Jana Kutnika za usiłowaną kradzież kieszonkową, oraz Teodora Romaniuka, którego przytrzymano na pl. Solskich z rzeczami podejrzanego pochodzenia.

(—) **Ofiara niebezpiecznej zabawy.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj 13-letniego Michała Buzdana z Żółkwi, który bawiąc się znalezionym granatem spowodował eksplozję i doznał zranienia całej twarzy.

(—) **Służąca ofiarą obowiązku.** Wczoraj popołudniu służąca Katarzyna M., zajęta czyszczeniem okien w lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Gródeckiej, spowodowała zbicie się szyby, a odłamki szkła spadły jej na głowę i ciężko ją zraniły. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pomocy odwiozło ją do szpitala.

CO ZAPOWIADA NOWY PROROK REVEREND WALTER WYNN.

WPISY

Z kraju.

Delegacja Z. O. K. Z. u p. Prezydenta Rzpltej. We wtorek, 22. maja przyjętą została na Zamku przez p. Prezydenta Rzpltej delegacja Związku Obrony Kresów Zachodnich w osobach pp. prezesa b. ministra dr. Trzcińskiego, prof. Bąkowskiego, Bochenka, dra Stefańskiego, Lenartowicza i Sawickiego. Reprezentanci Związku złożyli p. Prezydentowi obszerny memorjał, dotyczący zagadnień polsko-niemieckich i w związku z tem przed stawili najpilniejsze zagadnienia i postulaty naszych Kresów Zachodnich. Następnie przedstawiciele Z. O. K. Z. przyjęci byli przez p. Przydentową Mościcką, która jest Protektorką szeroko przez Związek organizowanych kolonji letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Śląska. Pani Prezydentowej doręczony został piękny album pamiątkowy z dotychczas przeprowadzonej akcji.

Ogłoszone przez dyrekcję kolei we Lwowie zamknięcie toru między stacjami Tarnopol i Borki Wielkie linji Lwów-Podwołoczyska na dzień 5. bm. i połączone z tem przesiadanie podróżnych przenosi się ze względów technicznych na wtorek 12. bm.

Amerykański wieniec na grobie Niezn. Żołnierza. Wczoraj w południe p. Devey, złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie z okazji amerykańskiego święta „Uczczenia poległych w wielkiej wojnie" (Memorial day).

Autobus turystyczny w Warszawie. W czerwcu rozpocznie krążyć po stolicy — wzorem miast zachodnich — wielki autobus turystyczny, który obwozić będzie dwa razy dziennie po mieście wycieczki krajowe i zagraniczne, by je zapoznać z osobliwościami Warszawy. Autobus ów zatrzymywać się będzie przed Zamkiem Królewskim, katedrą, na Rynku staromiejskim, przed Cytadelą, Pałacem Łazienkowskim i t. p.

Miłość i sztuka.

TRAGEDJA UTALENTOWANEJ AMERYKANKI. — KONFLIKT MIĘDZY MIŁOŚCIĄ A AMBICJĄ ARTYSTYCZNĄ. ROZWÓD I UCIECZKA. — NIEZWYKŁY KONIEC HARMONJI I ZGODY.

Medjolan, w maju.

(H.) Jedna z najbardziej uczęszczanych i najruchliwszych ulic Medjolanu była onegdaj **widownią tragedji**, której wszystkie istotne motywy i przyczyny nie zostały jeszcze **jasno i dokładnie wyświetlone**. Niedawno z Londynu przybyły **inżynier amerykański**

zastrzelił na ulicy

swoją żonę, która wraz ze swemi rodzicami bawiła w Medjolanie od lata zeszłego roku, gdyż **rozwiodła się ze swym mężem**. Następnie inżynier ten popełnił **samobójstwo**.

Niespełna rok temu przybył do Medjolanu **Wilhelm Barhens z żoną i przepiękną córką, Edną**. Rodzina ta, która z Ameryki przybyła do Europy, żyła zdala od ludzi. Toteż dopiero po dłuższym czasie dowiedziano się, że piękna Edna nie jest wcale — jak przypuszczano — panną, lecz — **rozwódką**.

Przed kilku laty poznała Edna inżyniera amerykańskiego, **Charlesa Botha i wyszła zań zamąż**. Małżeństwo było zrazu bardzo szczęśliwe, lecz niebawem przyszło do

starć i konfliktów.

Oto piękna Edna, obdarzona wspaniałym głosem i niezwykłą muzykalnością, postanowiła się poświęcić

karjerze scenicznej.

Gdy Edna mówiła tylko o chęci kształcenia głosu, dobrze sytuowany inżynier wcale jej studjów wokalnych **nie wzbraniał**. Skoro jednak Edna wyznała mu pewnego razu, że zamierza **zostać śpiewaczką operową** — inżynier oświadczył jej stanowczo, że **nigdy się na to nie zgodzi**. Aby zaś raz na zawsze z tem skończyć, **zabronił żonie** pobierania lekcyj śpiewu.

Edna nie dała jednak za wygraną. Kochała wprawdzie męża,

ambicja artystyczna

była jednak silniejsza od **miłości**. W tajemnicy przed mężem **kształciła się dalej**. Inżynier jednak o tem dowiedział się i postąpił wobec żony w sposób niesłychanie

brutalny i gwałtowny.

Edna uciekła do rodziców **i wdrożyła kroki rozwodowe**. Ponieważ mąż ciągle ją prześladował dalej i nagabywał, namówiła Edna rodziców **do wyjazdu do Włoch**, gdzie zresztą chciała się kształcić i doprowadzić do **doskonałości swój głos wspaniały**.

Tak się rzeczywiście stało. Inżynier dowiedział się jednak o miejscu pobytu żony i ruszył do Włoch. Młodzi spotkali się **i doszło między nimi do zgody**. Rodzice zastrzelonej uznali, że Charles, chcąc odzyskać żonę, **zgodził się na jej karjerę sceniczną**, ona zaś przebaczyła mu **dotychczasowe postępowanie**.

Pewnego przedpołudnia wybrali się oboje do miasta. Po drodze

nastąpiła katastrofa.

Niewiadomo jednak, co mogło skłonić inżyniera do **zabicia żony**, skoro doszło między nimi **do porozumienia**. W tem właśnie tkwi

moment tajemniczy,

nad którego rozwiązaniem głowi się policja medjolańska. Rodzice biednej kobiety absolutnie nie mogą udzielić **żadnych wyjaśnień**. Zdaje się, że Charles Both **zabrał tę tajemnicę ze sobą do grobu**.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Piątek, 1. czerwca 1928.

Warszawa (1111) 17.45 Koncert w wykonaniu orkiestry wychowańców Izb rzemieślniczych. 19.55 Pogadanka muzyczna. 20.15 Transmisja z „Doliny Szwajcarskiej“. Koncert orkiestry Filharm. warszawskiej organizowany wespół z Polskiem Radjo. Solista K. Wiłkomirski (wiolonczela). W programie utwory Betthovena, Saint-Saensa, Mendelsohna, Karłowicza i Wagnera. 22.00 Sygnał czasu, komunikaty, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344) **Katowice** (422) **Wilno** (435) **Kraków** (566) 20.15 Transmisja koncertu Filharmonji warszawskiej.

Wrocław (322) 20.30 Wieczór pieśni. (Wyjątki z oper Gounod'a, Delibes'a, Pucciniego i i.

Neapol (333) 20.50 „Adriana Lecouvreur“ opera Cilei.

Londyn (361) 22.40 Transmisja aktu drugiego z opery St. Saensa „Samson i Dalila“. 24.00 Muzyka taneczna.

Lipsk (366) 19.30 Odczyt p. t. „Poezja i muzyka w nowej Rosji“. 20.15 Wieczór muzyki i poezji rosyjskiej. (Kwartet smyczkowy, recytacje).

Stuttgart (380) **Frankfurt** (428) 20.15 „Die sieben Schwaben“ operetka Millockera.

Rzym (448) 21.15 Wieczór muzyki włoskiej. (Cherubini Paganini, Mascagni i i.).

Berlin (484) wzgl. (1250) 20.30 Wieczór poświęcony kompozycjom Schuberta.

Wiedeń (517) 19.30 Odczyt p. t. „Kobieta i dziecko“. 20.05 Lekcja języka angielskiego. 20.30 „Trylogja Raguzy“ sztuka Vojnovica.

Monachjum (535) 20.15 Recytacja noweli Büchnera p. t. „Wiosna“ 20.45 Koncert kameralny (Hindemith. Czerepnin).

Sobota, 2. czerwca 1928.

Warszawa (1111) 16.40 Odczyt p. t. „Co możemy obserwować na niebie w m. czerwcu“. 17.45 Program dla najmłodszych. Transmisja z Krakowa. 19.35 „Radjo kronika“. 20.15 Transmisja z Doliny Szwajcarskiej koncertu muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, Kaz. Krukowski (śpiew), J. Bukojemska (recytacje), L. Dworakowski (skrzypce). 22.00 Komunikaty. 22.00 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344) 19.35 Odczyt p. t. „Podatek od spadków i darowizn“. 20.30 Koncert muzyki lekkiej. 22.50 Muzyka taneczna. 24.00—2.00 Koncert nocny firmy „Philips“ w wykonaniu orkiesty salonowej.

Katowice (422) **Wilno** (435) 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy.

Kraków (566) 17.45 Audycja dla najmłodszych. „Zaczarowana fujarka“ w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego. 19.35 Odczyt p. t. „Znaczenie filozofji dla Państwa. Poglądy romantyczne“. 20.05 Przegląd polityki zagranicznej. 20.30 Transmisja z Warszawy. 20.30 Muzyka taneczna.

Londyn (361) 22.35 Radjo kabaret. 23.35 Muzyka taneczna z hotelu „Savoy“.

Stuttgart (380) 20.15 „W pogoni za szczęściem“. słuchowisko radjowe w 12 obrazach. 21.15 Dancing.

Hamburg (394) 20.00 „Lisistrata“ operetka w 2 aktach Linckego.

Langenberg (468) 20.10 „Brüderlein fein“ operetka Falla. 22.30 Dancing.

Berlin (484) 20.30 Wesołe zakończenie tygodnia. 22.30 Koncert p. t. „Gute Nacht“.

Wiedeń (517) 19.30 Wieczór tyrolskiej pieśni ludowej. 20.30 „Meitanz“ trzy sceny Karola Schönherra. Na zakończenie jazzband.

Tragiczna śmierć młodego poety.

DWAJ BRACIA I PIĘKNA BAŁAMUTKA. — OBAJ POMYŚLELI: „TA ALBO ŻADNA!“. — NIEZWYKŁA RYWALIZACJA. — NIECHAJ LOS BĘDZIE SĘDZIĄ! — POJEDYNEK AMERYKAŃSKI.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Paryż, w maju.

(H) Wielkie wrażenie wywołała tutaj tragiczna śmierć młodego, a cieszącego się pewną sławą poety francuskiego, **Ksawerego Molicheta**, zwanego w kołach literackich Paryża krótko **„Mol“**.

Mol i jego młodszy o dwa lata, 21-letni brat, Andrzej, zakochali się przed kilku miesiącami **w pięknej córce wybitnego lekarza paryskiego, pannie Marcie Belot**. Panna Belot, objawiająca pewne pretensje literackie, często bywała w towarzystwie poetów i pisarzy. Tam poznała Ksawerego, a między młodymi nawiązała się

nić serdecznej sympatji.

Niebawem jednak przedstawił Ksawery przy jakiejś sposobności Marcie **swego młodszego brata**, który powziął również ku pięknej Paryżance gorące uczucie.

Bracia długo nie zwierzali sobie na wzajem swoich uczuć. Powstał między nimi **ukryty antagonizm**. Każdy z nich starał się na własną rękę **o pozyskanie względów ukochanej dziewczyny**. Marta jednak nie traktowała tej sprawy zbyt poważnie. Pochlebiała jej miłość obu braci, a ta rywalizacja wydawała się jej nieraz bardzo śmieszną. Czuła wprawdzie **większą sympatję do** Ksawerego, ale mimo to

łudziła Andrzeja ponętnemi obietnicami.

Gdyby od niej zażądano **stanowczego rozstrzygnięcia**, oddałaby niewątpliwie serce i rękę starszemu.

Bracia jednak, zaplątani w

sieć fatalnej zazdrości,

postanowili sprawę załatwić między sobą. Oto Andrzej, nie mogąc dłużej znieść niepewności, rozmówił się otwarcie z bratem.

— „Mam wrażenie — oznajmił mu — że Marta darzy nas obu **równą sympatją**. Wobec tego najprostszą rzeczą będzie, jeżeli

wybór powierzymy broni!“

Przyszło do

pojedynku amerykańskiego.

Czarna kula przypadła poecie. Tego samego dnia **zastrzelił się**.

Marta tak silnie przejęła się tą śmiercią, że zachodzi obawa o **równowagę jej umysłu**.

Życie gospodarcze.

Obce kapitały w przemyśle polskim.

WYNOSZĄ ONE ĆWIERĆ MILJARDA ZŁOTYCH.

Lwów, 1. czerwca.

(e) Min. przemysłu i handlu podjęło ciekawą próbę obliczenia **udziału kapitałów zagranicznych** w życiu przemysłowem Polski.

Ogółem obcy kapitał zaangażowany jest w Polsce na sumę **ćwierć miljarda złotych**, rozdzielonych w 183 spółkach akcyjnych, z których 93 jest przezeń całkowicie rządzonych.

Większość, bo 60 proc. ogółu kapitału akcyjnego stanowi kapitał zagraniczny **w przemyśle naftowym**. W przemyśle hutniczym i górniczym stanowi trzecią część w elektrotechnicznym — 35 proc., w elektrowniach — 44 proc., wreszcie w chemicznym — 18 proc.

Największy udział wśród obcych kapitałów, interesujących się Polską, **przypada na Farncję — 177 miljonów złotych**. Drugą z koleji — co do wielkości i grupy — stanowią **kapitały wiedeńskie, zaangażowane przeważnie w Małopolsce na 140 milj.**, trzecią belgijskie, czwartą — amerykańskie. Dalej idą kapitały: szwedzki, angielski i niemiecki.

—o—

Walne zebranie Polskiego Tow. Ekonomicznego odbyło się dnia 29. maja br. pod przewodnictwem prezesa prof. dr. Caro, silnie frekwentowane przez reprezentantów władz i członków Polskiego Tow. Ekonomicznego. Władze reprezentowali: Prezes sądu apelacyjnego Adolf Czerwiński, inspektor armji gen. Norwid-Neugebauer. Prezes prof. dr. Caro przedstawił działalność Towarzystwa w r. 1927/28 i jego zamierzenia na przyszłość. Następnie wygłosił wiceprezes Banku Polskiego w Warszawie dr. Feliks Młynarski odczyt na temat „Obawy o przyszłość złota“. Piękny ten odczyt został z entuzjazmem przyjęty przez słuchaczy. Wieczorem odbył się w hotelu George'a bankiet na 40 osób w którym wzięły udział kierujące sfery gospodarcze naszego miasta.

Eksport polski do Egiptu. Zarząd Targów Wschodnich we Lwowie komunikuje, że w Kairze zawiązała się Izba handlowa egipsko-polska, mająca na celu zapoczątkowanie i utrzymywanie kontaktu handlowego i wszelkich stosunków ekonomicznych między Egiptem a Polską. Izba ta rozpoczęła już ożywioną działalność zmierzającą do zainteresowania sfer egipskich produkcją przemysłową Polski i zwraca się do polskiego przemysłu i kupiectwa z prośbą i nadsyłanie jej wprost lub za pośrednictwem zarządu Targów Wschodnich wszelkich katalogów, cenników, fotografji, filmów obrazujących przemysł polski, oraz innych podobnych publikacji firm i instytucji polskich. Informacji, statutów etc. dostarcza zarząd Targów Wschodnich. Lwów, Jagiellońska 1.

—o—

Ze sportu.

Lwów, 1. czerwca.

Dodatek sportowy ukaże się jutro. Nasz tygodniowy dodatek sportowy pt. „Wiadomości sportowe“ ukaże się wyjątkowo jutro.

Hasmonea I b.—Świteź. W niedzielę 3. bm. o godz. 10 przedpoł. odbędą się zawody przyjacielskie w piłce nożnej Hasmonea Ib.—Świteź na boisku Świtezi za rogatką zamarstynowską. Zawody te zapowiadają się nader interesująco, ze względu na wzmocniony kilkoma graczami ligowymi skład Hasmonei

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 1. czerwca.

Na Giełdzie transakcje w życie po cenie w ramach dotychczasowych notowań.

Poza Giełdą zwiększony popyt za sianem przy słabej podaży z powodu wyczerpania zapasów.

Otręby pszenne nieco spadły w cenie. W handlu mąką zastój.

Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—700 gr. 57.00—58.00, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 55.25—56.25, Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 49.75—50.75, Jęczmień małopolski browarniany 670 gr. 43.50—44.50, Jęczmień małopol. przemiałowy 610 gr. 39.00—40.00, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr. 35.25—36.25, Owies małopolski ex 1927 450 gr. 42.75—43.75, Kukurudza rumuńska 40.00—40.50, Ziemniaki przemysłowe 00.00—00.000, Fasola biała 60.00—65.00, Fasola kolorowa 48.00—50.00, Fasola krasa 60.00—65.00, Groch ½ Victoria 63.00—68.00, Groch polny 52.00—57.00, Bobik 40.00—41.00, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 32.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 13.00—14.00, Słoma prasowana 4.75—5.25, Hreczka 51.75—53.25, Len 71.25—73.25, Łubin niebieski 23.00—24.00, Rzepak ozimy ex 1927 71.00—73.00, Mąka pszenna 40 proc. 92.00—93.00, Mąka pszenna 50 prc. 82.00—83.00, Mąka żytnia 65 prc. 75.00—76.00, Grysik kukurudziany 67.00—70.00, Mąka kukurudziana 49.00—51.00, Otręby żytnie netto bez worka 29.75—30.25, Otręby pszenne netto bez worka 29.00—29.50, Kasza hreczana 50 proc. całówsk 50 proc.

połówek 91.00—93.00, Kasza jagl. 91.50—93.50, Kasza jęczmienna 67.50—69.50, Pęcak 67.00—68.00, Proso krajowe 49.00—50.00, Makuchy lniane 49.00—50.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 190.00—220.00, Mak nieb. 110.00—120.00, Mak siwy 75.00—100.00. Worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1.70—1.80, Częstochowianka 75 kg. za sztukę 1.65—1.70, Worki używane dobre za sztukę 1.50—1.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31. maja. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 135, Bank Handlowy 117, Bank Polski 185, Bank Zachodni 34, Spiess 162.50, Siła i światło 170, Warsz. cukier 73, Firlej 70, Łazy 8, Wysoka 170, Węgiel 107.50, Cegielski 46, Lilpop Rau 42.50, Modrzejów 48 i trzy czwarte, Ostrowiec A 120, B 127, II. 118, Parowozy 56.50, Pocisk 11.75, Starachowice 64.25, Zawiercie 31, Borkowski 16.75, Spirytus 39.50.

Warszawa, 31. maja. (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 8.87, Belgja 124.19, Londyn 43.42 i pół, N. Jork 8.88, Paryż 35.03, Praga 26.35, Szwajcarja 171.41, Wiedeń 125.13, Włochy 46.88, 5 proc. pożyczka konwers. 67, poż. kolej. konwers. 62, pożyczka kolej. 104, pożyczka dolar. 86, dolarówka 85.50, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 31. maja. (Tel. G. P.) B. Polski 183, Tohan 14, Pharma 6.80, Zieleniewski 160, Azot 5.40, Chodorów 154.50, Chybie 5.50.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 31. maja. (Tel. G. P.) Paryż 20.43, Londyn 25.33 i pół, N. Jork 5.18.77 i pół, Belgja 72.42 i pół, Włochy 27.34, Hiszpanja 86.68 i ćwierć, Holandja 209.25 Berlin 124.19, Wiedeń 73.02, Sztokholm 139.22 i pół, Oslo 139, Kopenhaga 139.20, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.38, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.63, Białogród 9.13 i ćwierć, Ateny 6.80, Konstantynopol 2.66 i pół, Bukareszt 3.21, Helsingfors 13.19.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 31. maja. (Tel. G. P.) Amsterdam 286.38, Belgrad 12.486, Berlin 169.85, Bruksela 99.10, Budapeszt 123.96 i pół, Bukareszt 4.36 i pół, Kopenhaga 190.15, Londyn 34.65 i ćwierć, Madryt 118.50, Medjolan 37.39 i pół, N. Jork 709.35, Oslo 190.10, Paryż 27.93, Praga 21.01 5/8, Sofja 5.108, Sztokholm 190.45, Warszawa 79.81 i pół, Zurych 136.74 i pół, Amerykańskie 706 i pół, Niemieckie 169.60, Włoskie 37.39, Jugosłowiańskie 12.42, Czeskie 20.99 i ćwierć, Szwajcarskie 136.45, Renta majowa 0.54, Renta lutowa 0.68, Bankverein 27.05, Bodenkredit 116.60, Kreditanstalt 60.50, Anglobank 29, Kompas 0.88 Landerbank 35.50, Merknry 24.50, Kolej północna 1037, Živnostenska 113.60, Aust. kol. państw. 29.70, Kolej południowa 15.45, Goleszów 139, Cement 73, Browary 122, Alpiny 42.80, Krupp 10.50, Poldi Hut te 117.50, Rima 137 i trzy czwarte, Siersza 8.65, Zieleniewski 15.85, Fanto 10, Karpaty 29, Galicja 68, Nafta 31.10.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 31. maja. (Tel. G. P.) Londyn 124.02, N. Jork 25.39, Belgja 354.50, Hiszpanja 424.50, Włochy 133.80, Szwajcarja 489.50, Danja 681 i trzy czwarte, Holandja 1025, Norwegja 680, Szwecja 681.50, Praga 75.40, Rumunja 15.75, Niemcy 608, Wiedeń 358.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 31. maja. (Tel. G. P.) N. Jork 488.34, Holandja 12.0956, Francja 124.02, Belgja 34.97.7, Włochy 92.66, Niemcy 20.40, Szwajcarja 25.335, Hiszpanja 29.23, Danja 18.19.1, Szwecja 18.195, Norwegja 18.225, Helsingfors 194.05, Wiedeń 34.71, Warszawa 43.51.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 31. maja.

Tendencja chwiejna zniżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.88.25—8.88.50, dolary kanad. 8.82.35—8.82.50, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, szylingi austr. 1.25.25—1.26.00, leje 0.05.25—0.05.50, franki francusk. 0.35.00—0.35.25, franki szwajcarskie 1.71.75—1.72.25, funty szterlingi 43.40.00—43.70.00, czerwieńce sow. za jeden 28.00—29.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.50.00—34.80.00, 20 marek niem. 42.50.00—42.80.00, 10 rubli ros. [illegible]00—47.30.

SREBRO: Kor. austr. 0.67.50—0.68.00, 5 kor. austr. 3.50.00—3.56.00, flor. austr. 1.25—1.28, ruble rosyjskie 2.90—3.00, kopiejki za rubel 1.45—1.50.

OGŁOSZENIA.

MAGISTRAT MIASTA STRYJA.

L. 8573/28. W Stryju dnia 29. maja 1928.

Magistrat król. woln. miasta Stryja rozpisuje niniejszem

Konkurs

na posady dwóch lekarzy kontraktowych.

Warunki:

1) Obywatelstwo polskie.
2) Co do kwalifikacyi winni kandydaci odpowiadać warunkom obowiązujących obecnie ustaw o lekarzach miejskich.
3) Conajmniej dwuletnia praktyka lekarska.
4) Dobry stan zdrowia, udowodniony odnośnem świadectwem lekarza powiatowego.
5) Nieprzekroczony 40 rok życia.
6) Wynagrodzenie miesięczne ryczałtowe w kwocie 200 zł.
7) Obowiązki lekarzy zostaną określone w umowie.

Podania zaopatrzone w oryginalne świadectwa lub tychże wierzytelne odpisy należy wnosić do Prezydjum Magistratu miasta Stryja w terminie do dnia 30. czerwca 1928 r.

4670-2 **KIEROWNIK ZARZĄDU MIASTA: OŻGA.**

Magistrat miasta Stryja.

L. 8572/28. w Stryju, dnia 29 maja 1928.

Magistrat król. woln. miasta Stryja rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę **praktykanta konceptowego**

Warunki:

1. Obywatelstwo polskie,
2. Ukończone studja prawnicze i złożone wszystkie przepisane egzamina państwowe,
3. Dobry stan zdrowia, udowodniony odnośnem świadectwem lekarza powiatowego,
4. Nieprzekroczony 35 rok życia,
5. Uposażenie grupy X. szczebel a) analogicznie do uposażenia pracowników państwowych oraz 10% dodatek komunalny.
6. Stabilizacja może nastąpić po roku zadowalniającej służby,
7. Prawo do emerytury na podstawie przepisów obowiązującego tu statutu emerytalnego.

Podania zaopatrzone w oryginalne świadectwa lub tychże wierzytelne odpisy należy wnosić do Prezydjum Magistratu miasta Stryja w terminie do dnia 30 czerwca 1928 r.

Kierownik zarządu miasta: Ożga.

Humor.



Tandeciarz: — Czy pani mąż ma może starą garderobę?
— Tak, ale chodzi w niej.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 156 zł. cała strona tekstowa 180 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dodatkowo 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga! Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 3.00
Bez dostawy . . . . zł. 4.50
Za granicą . . . . zł. 7.00

Z drukarni Spółki wydawniczej: **GRODKI I SPÓŁKA**, pod zarz. **J. PŁOCKIEGO**, we Lwowie.

Odp. red. **STEFAN KRZYŻANOWSKI.**